

24-22-7-2014

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ  
Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej  
oraz Wojskowej Służby Lotek  
17-100 Toruń, ul. Podmurna 53, tel. 54 48 55 65 22 186  
e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl  
NIP 956 16 25 127; REGON 870502736  
KRS 00000 41692  
Nr r-ku 82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

opr. arch. VII 1/16



Jadwiga Chreanowska  
Reg. Dyrekcja Lasów  
Państwowych w Toruniu

Sabrajda Włodzimierz J.

Lipno  
POL: - AK

Dobryejewice

+ Łazcki Józef

2014

M-1702/2662 Pom.

SPIS ZAWARTOŚCI  
TECZKI

Łański Józef

T: M-1702/2662 Pom.

Lipno POL<sup>2</sup> - A 8

I./1. Relacja k. 8 s. 1-10

I./2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące relatora k. 15 s. 1-15

I./3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące relatora

II. Materiały uzupełniające relację k. 11 s. 1-14

III./1. Materiały dotyczące rodziny relatora —

III./2. Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III./3. Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III./4. Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 —

III./5. Inne ...

IV. Korespondencja

1. koresp. relacja k. 6 s. 1-6

V. Nazwiskowe karty informacyjne k. 8

VI. Fotografie listy informacyjne k. 11

# 1/1. Relacja - Łański Józef

1. Nota biograficzna "Józef Łański" autorstwa  
Tadeusza Chreanowskiego, napis, oryg. k. 2 s. 1-2  
wraz z e-mail T. Chreanowskiego
2. Włodzimierz J. Sakrajda, "Kiedy przed laty..."  
(wspomnienia), literokop. relacja k. 8 s. 3-10



## Józef Łącki

urodzony 9 marca 1899 r., ukończył szkołę powszechną (7 klas) oraz Szkołę dla Leśniczych w Margoninie. Zatrudnienie w Lasach Państwowych od 1 września 1926 r. (prowizoryczne), mianowanie (praca stała) od 17 lutego 1930 r. Leśniczy Leśnictwa Cieszyny w Nadleśnictwie Mszano (dzisiaj to obszar Nadleśnictwa Golub-Dobrzyń i Nadleśnictwa Brodnica).

W armii niemieckiej od 20.12.1917 r. do 16.03.1918 r., w Wojsku Polskim od 6.12.1921 r. do 30.11.1923 r.

Od jesieni 1939 r. do marca 1945 r. leśniczy w Dobrzejewicach, komendant placówki Armii Krajowej. Placówka liczyła około dwudziestu zaprzysiężonych członków (od 1 maja 1941 r.). W leśniczówce Łąckich ukrywało się w okresie okupacji, przejściowo i w różnym czasie, łącznie 40-60 osób (głównie z Torunia) zagrożonych przez okupanta.

Józef Łącki został aresztowany przez NKWD w 13 stycznia 1945 r. w wyniku pisemnego donosu (trzech mieszkańców miejscowości Kawęczyn) wynikającego z niskich pobudek. Wywieziony do łagru na Syberię, gdzie zmarł w 1945 r.

Żonaty (żona Zofia), miał trzech synów: Andrzeja, Jerzego i Janusza (ur. w 1945 r.). Po śmierci Józefa Łąckiego, żona z dziećmi wyjechała do Jantaru, gdzie uczyła w szkole.

(TaCh, 21.07.2016 r.)

Prekazał p. Tadeusz Chmuraowski  
z Regionalnej Dyrekcji Lasów  
Państwowych w Toruniu.

21.07.2016

\* Wykaz imienny urzędników i funkcjonariuszy  
Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu  
Pomorskiego w Toruniu. Stan na 1.01.1939



wydrukowane ze strony: poczta.wp.pl

Od: Tadeusz Chrzanowski  
Do: <fapak@wp.pl>  
Data: Piątek, 22 Lipca 2016 08:00  
Temat: Źródło  
Załączniki: Józef Łącki Wykaz imienny 1939.docx

5/1/2

**Pani Elżbieta Skerska**

**Archiwum Pomorskie AK**

Dzień dobry,

Podaję źródło danych biograficznych leśniczego Józefa Łąckiego (w załączniku – kolorem niebieskim).

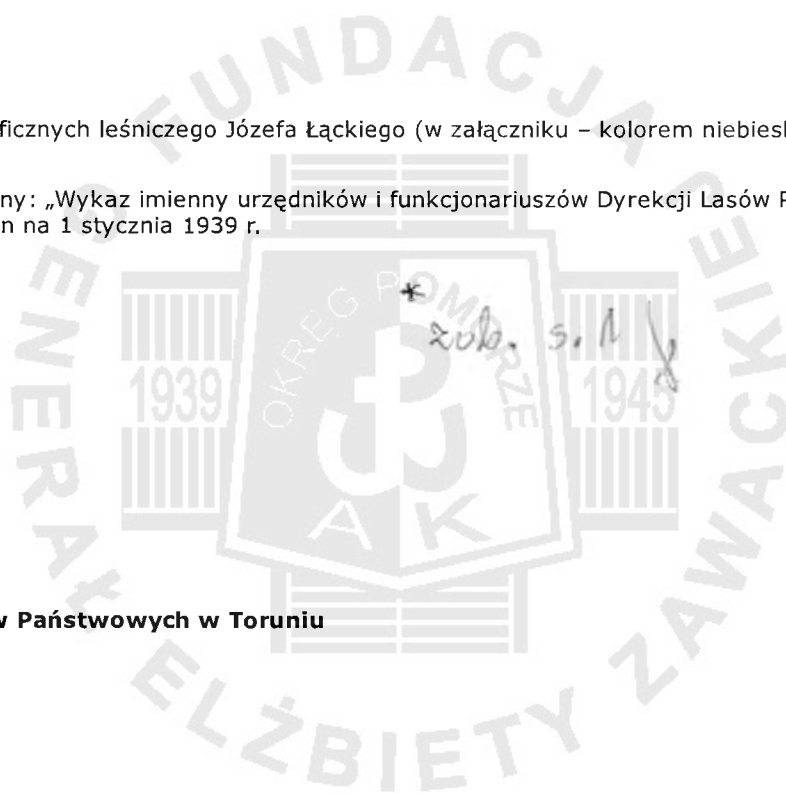
Jest to dokument zatytułowany: „Wykaz imienny urzędników i funkcjonariuszów Dyrekcji Lasów Państwowych Okręgu Pomorskiego w Toruniu”. Stan na 1 stycznia 1939 r.

Z pozdrowieniem

**Tadeusz Chrzanowski**

**Regionalna Dyrekcja lasów Państwowych w Toruniu**

Toruń, 22 lipca 2016 roku



Autor Sakrajda Włodzimierz Jan

①

-1-

Kiedy, przed wielu laty, p. Stanisław Grziński zwrócił się do mnie o dokumenty dot. Józefa i Janiny Sakrajdów - moich rodziców oraz opowiadania ich sylwetek do ~~pr~~ planowanej książki z okazji 100. rocznicy urodzin mojej Matki - Janiny. Wskazał mi wówczas, że wspomniałam w latach obłąpani i organizacji AK której słowem nie pamiętam nazwy powiatu Tomaszewskiego i (wreszcie) podziału odin.) Brodziejewskiego.

Przypomniały mi się wówczas wszystkie "drobne" zdarzenia i porażenia których jako dziecko i później młody człowiek nie umiałem porządkować w jednej całości ze wspomnieniami, zdjęciami, listami mojej Matki, portretkami gdy była mowa o "Zuzie" i "Ziutku" Łęskich.

Pana Łęskiego przypominam sobie kiedy miałem ok. 5<sup>lat</sup> - tj. około roku 1942-3 (jestem z rocznika 1937) Śmierć stwierdzić że w latach wojny i stałego, smiertelnego zagrożenia dzieci mają inne, ostrojsze postępowanie. Mama przyjechała mnie do Dolnej wic, do jak mi powiedziała - swojej siostry kochanki i jej męża, że mam do nich iść ciocie i wujku a ich dzieci synów to moi bracia - Jurek i Andrzej. Byłem wówczas zagłodzony (ciocia psobuła o niemieckim Tomaszewskim...)







1/11/6

Wejście głowie - ~~rodzaj~~ było d. sterowanie  
zamykanie - bonne - gospodarce, „od”, ale ten  
~~procedura~~ było przy kance ludzku, odgro-  
ne „od ogrodu” i gospodarce.

- Okna <sup>(~~starych~~)</sup> „starych” „polow” na brym nery.  
ludzku niemal przylegały do gospodarce  
wiodącej wódki „parku” i w poprzek wawym  
a do do lasów otaczających lasowowly.

- gospodarce były bardzo „długo” - bar-  
gste obejmowały dremiany pięt z dlesk  
z obu stron. Wyście na ponad 2 metry w.  
mógł ich cizgami było min. 50-70cm.  
jednolite, na całej długości. Głosto z Jurkiem  
i Andriejem bawili się i biegała wódki  
nich. Nie było mero v gospodarce - natom  
„złanaty się” ruchome deski nieco jaśniejsze  
w dołu które można było odchylić by przej-  
„na drugą stronę pięt”, takie estonyz i gvo  
wótem. Takie „drogi” prowadziły do lasów  
i kończyły się gęstym lasami leśnowo.

Życie v lesinowce toczyło się na porów  
bardzo spokojnie. Była p. Zinta z synami,  
była stana pani - kucharka, ~~nie~~ była pomoc  
kuchenna - córka ubrowego (wzrostemie stolarz  
i stelmacha). Obowiązkami sekretarki i „rangdajca

5

7/11/7

peřině "cívca Itangia" třelatosana, jak bliske  
krevna letova, jak mi po letech vsperunista  
moja Itama, lyta osolj obog - z W-ny.

Dosa usoto (jak na wamki Dolnejec) - ran  
na dva - try dni rjaisali nj pojedynny  
irednogo iclu mgyzini, ussem loobity.  
Zolnato nj re ranocnyvali - ranne v perhgie  
w srycie domu - nie lyto sledu liedy  
mitkali. Nikt o uide me moit, nie vsperu-  
nat. Nie jedli ny spotugm stole. Dosa  
usoto ~~psje~~ psychodita moja Itama i  
jakas jenne jedna holieta v jej iclu. ~~Sind-~~  
hanem vychodity vsputne do vsi Zavadj lub  
Dolnejec, zolnato nj re vyicidlaty (re stany  
gajorym (moie do lyt lesinny) mientajnym w  
jednym budynku gram na terenie gospodarym.

W odlegosci hilket metrov, v gbeli lasu  
lyta usolje viera stvarnica - p-poz. Z nej  
vidonna lyta sosa na usolosi Dolnejec,  
droga od Dolnejec per Zavadj i zabyst-  
wjad do drogi do nadlesimotce. Jak njsem  
namigic lyt tam telefon do lesinavski i  
per castj obog majlovat nj dzyermy. Dvito  
nie, ie lyto ich tam ussem ar dvoch - navet  
liedy byt padat olenu i nie lyto nryta  
periaru.

6.

1/1/8

Trzy lub cztery razy stynałem „dzwonek telefoniczny”, jakiegoś krótkiego rozmowy i - jeśli był ktoś obcy (mnie nie wykluczając) wyszedł oni szukał z obęzcia. Takie wypadki „związa” były w miarę częste. Ludzi w mundurach wojskowych nie widywałem, w SS mańskich trzy razy. Raz do stynałem wcześniej (10-15 min.) telefon. Krótkie polecenie, dziewczynki w domu ~~nie~~ dzieci w pole (w ziemniaki i lenaiki przez gospodarstwo), dorosli zainkubli - prawie o terie. W domu paratali pp. Tacy, kucharka i służca. Zajechał samochód wojskowy, wsiadł do 2 SS mańców, jeden z wermachtu i jeden z mundałami desimnego. Ja z Jurkiem i Andriejem byliśmy w kartofliisku w odległości ok. 50 m. Tron, były „plachiem” o redlinie.

Byli u pp. Tychich prawie z godziną lub elkuig (ja chyba nawet zasnąłem). Po ich odjeździe wynecht z dubeltosty do domu p. Tychi. Wrócił po jakimś czasie i z nim wenta „mientkanica”. O ile mogłem się, prawiej zorientować z ramion z Mamg i z naszymi mientkanicami zawaśov - każde pojawienie się podejrzanych osób, obuch ..

1/1/19

miernajomych «kancelników» było natychmiast  
organizowane do nadlesnictwa.

Z kwoch pierwszych rocznów, z ostatnich  
polityk w ~~Dot~~ lesnictwie, z napomknęci  
osób zamajomych z Torunia można wyśc  
ie przy lesnictwie w Dobrychach w obronie  
okupacji hitlerowskiej «mnie tego is» (uradowa-  
to igcie) około 40-60 osób z kręgu inteligencji  
i środowiska politycznego Torunia. Z osób które  
miałyby być rancyst znaci mogą wymienić  
prof. Karola Gierstkego - wówczas ~~nie~~ doskonałe  
zapomniacniejszego is studenta, po wojnie dr. i prof.  
WMK, kręgu katechety, późniejszego kanonika  
z Kartuz - les. Zura, grupa młodych podchorążych  
wzrostu AK - Adama Kibers (później W/N) i ~~innych~~  
fotografika Galdyńskiego, Tadeusza Lindnera (wyje-  
chał po wojnie do Australii). <sup>(Czyli w tym czasie)</sup> Niektórych przemianem  
tylko z imion lub pseudonimów. W lesnictwie  
później zamieszkiwanych w Toruniu lekarz - psychiatra  
dr. Laskowski, który pełnił obowiązki «lekarza  
zawczasowego» AK oraz grupy - oddziału na trasie  
Brodnica - Toruń (miejscowość pod Brodnicą)  
Miejscowi zarobkowi - pracownicy lasu mieli  
świadomość roli jako pełnił ich nadto.

8,

11/10

Byli jednak bardzo oddani p.technice  
zadawali sobie takie sprawy, że nie mogli zwa-  
żyć na nierozsądny i cyniczny (brachér elu  
nadmierne ukrywanie bogactw i handel  
mięsem oraz zbyt jasne przewożenie  
handlowy do Generalnej Guberni (na Drogę  
była granica nigdy Rzeszy i GG) narazić  
jeszcze i kierownictwa ochraniać AK na  
dekompromitację. Był to bardzo ważny punkt  
penetracji na teren Lipna, Włocławka, W-  
z terenów Górnego, Bratysławy, Brodnicy,  
z terenów Pół Ziemi Chełmińskiej.



# 1/3. Dokumenty Łączki Józef:

1. Pismo przewodnie I PN z 13.05.2019r. -  
dot. prestantia akt w sprawie o uznanie za  
zmarłego - Józefa Łączkiego, sygn. Jane, nr. 9.03.1839r.  
- sygn. I PN By 56/70 oryg. z kser.: k. 1 s. 1
  - strona, Sąd Grodzki w Toruniu - 2  
w sprawie wystąpienia dok. śmierci dla  
śp. Józefa Łączkiego, ksero oryg. k. 1 s. 2
  - pismo Józefy Łączkiej z 5.03.1945 do  
Sądu Grodzkiego w Toruniu - prośba  
o wystawienie dokumentu śmierci dla męża  
Józefa Łączkiego, ksero oryg. k. 1 s. 3
  - dokument urodzenia m. 11 Józefa Łączkiego  
z 19.06.1924 - wyciąg USC Pogódkai -  
kumarczenie z j. niemieckiego na j. polski,  
ksero oryg. mps. k. 2 s. 4-5
  - dokument ślubu Józefa Łączkiego  
z Józefą Sryzel, USC we Wrocławiu  
22.10.1934r. (ślub 15.10.1934r.), kumarczenie  
z j. niem. na j. polski, ksero oryg. mps k. 2 s. 6-7
  - protokół przesłuchania świadka Żelińskiego  
Maksymilianie w sprawie śmierci Józefa  
Łączkiego (Sąd Grodzki w Toruniu nr akt 2. III 91/45,  
ksero oryg. k. 1 s. 8
  - protokół przesłuchania świadka Jane  
Kroll w sprawie okoliczności śmierci  
Józefa Łączkiego (Sąd Grodzki w Toruniu  
akta nr 2 III 91/45) ksero oryg. k. 1 s. 9
  - zaśw. Świad. Gminy w Dobroszynie z  
12.12.1945r. potwierdzające zamieszkanie  
J.Ł. od V 1939 do lutego 1945, ksero oryg. k. 1 s. 10
  - skrotne posiadzenia odbioru - dot. pism  
wysłanych przez Sąd Grodzki w Toruniu do  
u. Wej w Bydgoszczy, USC w Toruniu, Łączkiej  
Józefy - ksero oryg. mps. k. 3 s. 11-13

verfel

- postanowienie Sądu Grodzkiego w Toruniu z 12.01.1946 - dot. ustalenia daty śmierci Józefa Łączkiego, ksero kop. mps k. 1 s. 14
- postanowienie (wypis) Sądu Grodzkiego w Toruniu dla USC na miasto Toruń -
  - dot. daty i miejsca śmierci Józefa Łączkiego, ksero kop. mps k. 1 s. 15



1/2/1

**INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ**

Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko Narodowi Polskiemu

Dyrektor Oddziału w Gdańsku  
Prof. dr hab. Mirosław Golon

**Pani**  
**Dorota Zawacka-Wakarecy**  
**Prezes Zarządu**  
**Fundacji General Elżbiety Zawackiej**  
ul. Podmurna 93  
87-1100 Toruń

**Pismo z dnia:** 08.04.2019 r.      **Znak:** FGEZ/35/Pom-410/19      **Nasz znak:** WUBy-III- 5330-97(3)/19      **Data:** Bydgoszcz, 13.05.2019 r.

W odpowiedzi na powyższe pismo związane z przygotowaniem biogramów do kolejnych wydań *Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945*, w załączeniu przekazuję:

1. Kopię Protokołu przesłuchania Józefa Fajfrowskiego z dnia 04.04.1945 r. (dok. z akt WUSW w Bydgoszczy sygn. IPN By 070/563 t.1)
2. Kopię akt Sądu Grodzkiego w Toruniu o uznanie za zmarłego Józefa Łackiego (IPN By 56/70)
3. Cyfrowe kopie fotografii Żołnierzy 3. Szwadronu 5. Wileńskiej Brygady AK. na której figuruje Bolesław Pałubicki ps. „Zawisza” (zawarte w aktach IPN Bu 00294/49 t. 23, IPN Gd 04/1, IPN Sz 00101/135 t. 5).

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 36 ust. 5 ustawy o Instytucie Pamięci Narodowej – Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, podmioty, które złożyły wniosek w trybie art. 36 ust. 1 pkt 1 i którym dokumenty zostały udostępnione, ponoszą odpowiedzialność prawną za sposób ich wykorzystania.

<b>FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ</b>	
Wpłynęło dnia:	17.05.19r.
L.dz.:	216/Pom-410/19
Zakładnik:	[Signature]
Referent:	

Z upoważnienia  
Dyrektora Oddziału IPN w Gdańsku

Naczelnik Delegatury  
Instytutu Pamięci Narodowej  
w Bydgoszczy  
[Signature]  
Edyta Cisewska

**Załączniki- bezzwrotne:**

1. Kopia dok. z akt IPN By 070/563 t. 1, k. 3
2. Kopia akt IPN By 56/70, k. 18
3. Cyfrowe kopie fotografii - 1 płyta DVD-R

Sporz./wyk.: Katarzyna Berendt, tel. (0-52) 325 95 09

**#Moja NIEPODLEGŁA.**



## KARTA INFORMACYJNA

Własność  
archiwum

**INSTYTUT PAMIĘCI NARODOWEJ  
-KOMISJA ŚCIGANIA ZBRODNI  
PRZECIWKO NARODOWI POLSKIEMU,  
DELEGATURA W BYDGOSZCZY**

Aktotwórca

Sąd Grodzki w Toruniu

Tytuł j.a. Akta w sprawie o uznanie za zmarłego,  
dot.: Józef Łacki, imię ojca: Jan, ur. 09-  
03-1899 r.

Daty skrajne  
jednostki  
archiwalnej

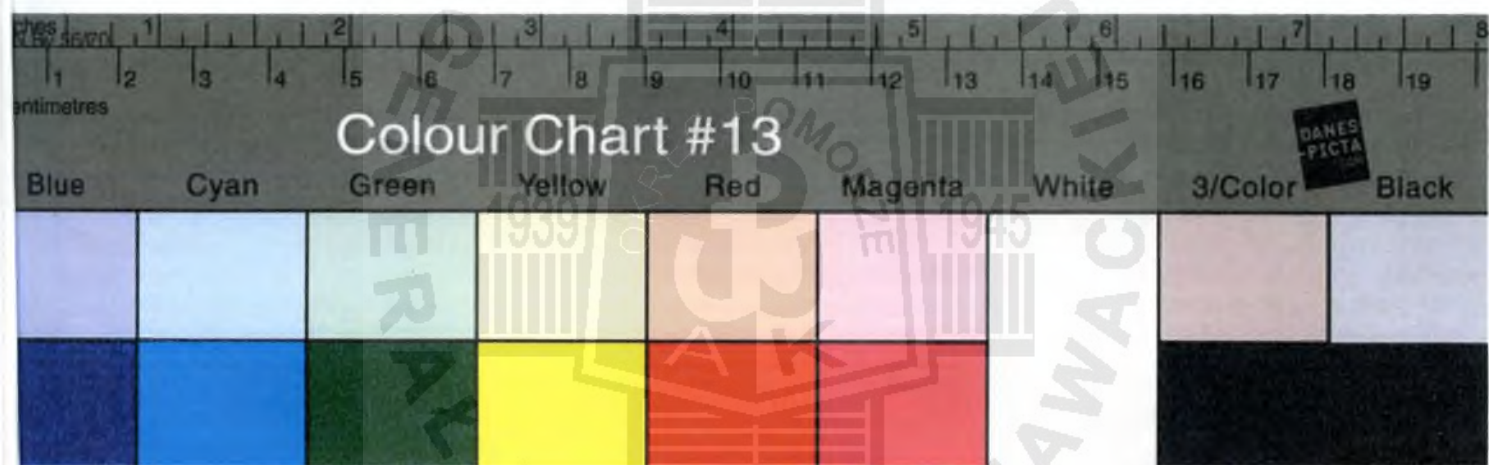
1945-1946

Stare  
sygnatury

2 III. 91/45

Sygnatura  
archiwalna

IPN By 56/70



FUNDACJA

ELŻBIETY ZAWACIENIE

21/12

1/3/12

Sąd Grodzki  
w Toruniu

2



W sprawie wystawienia  
dok. śmierci  
dla s.p. Józefa Łękiego

PN 3y

IPN/WI...  
56/70

III. 91/45.

7 1946 / state

1/12/3 A

Łozka Józefa

Toruń, dnia 5. III. 45.

Pon. Gdaiński.  
obecnie w Tor.SAD GRODZKI W TORUNIU  
otr. d. - 7. XII. 1945  
Załączn. 2Do  
Sądu Grodzkiego  
w Toruniu.

Przedkładając w załączeniu metrykę urodzenia oraz metrykę ślubu, proszę o wystawienie mi dokumentu śniereżi dla mojego Józefa Łozkiego.

Mój mąż, który został w lutym b.v. przez władze radzieckie internowany uważa jak stwierdzają mojej podanej świadkowie dnia 22 września b.r. w obozie na Uralu.

Wobec czego proszę o przesłuchanie tych świadków i to:

Maksymiliana Lelińskiego z Torunia

i Jana Krolla z Torunia

1/ Termin dnia 21. XII 1945.

godz. 11 pokój Nr. 7.

2/ wezwać: *syndyka*

M. Lelińskiego

J. Krolla

3/ przedl. post. o terminie

Toruń, dnia 11. 12. 1945.

2. III. 91/45

1/13/42

Tłumaczenie z niemieckiego na język polski.

---

A. a.

Dokument urodzenia.

Nr. 11.

Pogódki, w dniu 11. marca 1899 roku.

Przed niżej podpisanym urzędnikiem stanu cywilnego  
stawił się dziś, co do tożsamości znany  
młynarz Jan de Lonski, zamieszkały w Pogódkach, w okręgu  
gminnym, religii katolickiej, i doniósł, że  
Paulina Lonska z domu Zurr, małżonka jego, religii katolickiej,  
zamieszkała przy nim,  
porodziła w Pogódkach w jego mieszkaniu, w dniu  
dziwiątego marca roku tysiącosiemsetdziewięćdziesiątego  
i dziwiątego w południe o godzinie dwunastej i pół,  
dziecko, płci męskiej, które otrzymało imię

J ó z e f .

Przeczytano, przyjęto i podpisano

Jan de Lonski

Urzędnik Stanu Cywilnego

R. Engler.

Zgodność powyższego wyciągu z główną księgą urodzeń  
urzędu stanu cywilnego w Pogódkach, potwierdza się ni-  
niejszym.

Pogódki, dnia 19. czerwca 1924.

Urzędnik Stanu Cywilnego

L. S.

podpis: nieczytelny.

Urząd Stanu Cywilnego

obw. Pogódki

Powiat Kościerski.

---

Z niemieckiego na język polski przetłumaczono

1/12/5

i zgodność przekładu tego poświadczą się niniejszym  
na podstawie przedłożonego mi oryginalnego wyciągu.

Toruń, dnia 5. grudnia 1945 roku.



*Marian Badziński*

/Marian Badziński/

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego

i Sekretarz Sądu Grodzkiego

Toruń, ul. Św. Jakuba Nr. 11, m. 4.

*Rpt. 218/45.*



1/12/6 3

4

P.1.

-----

Tłumaczenie z niemieckiego na język polski.

-----

D o k u m e n t   a   l u b u .

/Urząd Stanu Cywilnego Wrocki-----Nr.28/1934 roku.--/  
 Leśniczy Józef Łącki, stanu wolnego, wyznania katolickiego,  
 zamieszkały w Leśnictwie Freudendorf - *Wrocy*  
 powiat Brodnica, urodzony w dniu 9. marca 1899 roku w Pogódkach,  
 powiat Kościerzyna, Pomorze,

/Urząd Stanu Cywilnego -----Nr.-----/  
 i nauczycielka Józefa Fryzel, stanu wolnego, wyznania katolickiego  
 zamieszkała w Freudendorf - *Wrocy*,  
 powiat Brodnica, Pomorze, urodzona w dniu 17. marca 1906 roku  
 w Lipawie -

/Urząd Stanu Cywilnego-----Nr.-----/  
 zawarli związek małżeński w dniu 15. października 1934 roku  
 przed Urzędem Stanu Cywilnego w Wrockach.

Ojciec małżonki: młynarz Jan Łącki.

Matka małżonki: Paulina z domu Zurr.

Ojciec małżonki: urzędnik państwowy Aleksander Fryzel.

Matka małżonki: Franciszka z domu Bogdanowicz.

Adnotacje:-----

Wrocki, dnia 22. października 1941 roku.

L. S.

Urzędnik Stanu Cywilnego

Urzędnik Stanu

W zastępstwie:

Cywilnego

podpis: Wolff

w Wrockach.

-----

Z niemieckiego na język polski przetłumaczono i zgod-  
 ność przekładu tego poświadczą się niniejszym na pod-

1/13/7

podstawie przedłożonego mi oryginału niemieckiego.

Toruń, dnia 5. grudnia 1945 roku.



*Marian Badziński*  
/Marian Badziński/

Tłumacz przysięgły języka niemieckiego

i Sekretarz Sądu Grodzkiego

Toruń, ul. Św. Jakuba Nr. 11, n. 4.

*Rp. 2182/45*





1/12/48

Sąd Grodzki w Toruniu

Nr akt 2. III. 91/41.

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 21. grudnia 1948 r. w Toruniu Sędzia Śledczy

Sądu Okręgowego w Toruniu — Sąd Grodzki w Toruniu, Oddział III.

w osobie Sędziego Gajdy

z udziałem protokółanta apt. Wronyka

w obecności stron

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka bez przysięgi. 1) -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 k. p. k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. 292 § 1 k. p. k. poczem — 1) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Maksymilian Zieliński

Wiek lat. 50

Imiona rodziców Jan i Katarzyna z d. Depożytko

Miejsce zamieszkania Toruń

Zajęcie buchalter

Wyznanie rym. kat.

Karałość nie karany

Stosunek do stron bez przychylności

Byłem z Józefem Łukim w związku swej pracy, gdyż miewaliśmy z podległym paratem. W sierpniu 1945r. zabrano go na wieś do roboty. Naprawdę nie wiedziałem, że spotka się niefortunnie. Po 14 dniach wrócił do pracy jako stary w Warszawie. Był w szpitalu chirurgicznym, gdzie go dostał odroboczeniem. Dnia 12. września 1945r. goz rano udałem się do szpitala, widując go w szpitalu, że tego dnia o godz. 4 rano zmarł Józef Łuki. Zrobiłem więc jego i trupa nie widziałem.

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić. 2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

Sąd Grodzki w Toruniu

Nr akt 2 III. 91/45

1/12/97

## Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 12. stycznia 1946 r. w Toruniu Sędzia Sędca

Sądu Okręgowego w Toruniu — Sąd Grodzki w Toruniu, Oddział

w osobie Sędziego Baydy

z udziałem protokolanta /

w obecności stron /

przesłuchał niżej wymienionego w charakterze — świadka ~~bez przysięgi~~ 1) -

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 106 k. p. k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę na zasadzie art. k. p. k. poczem — 1) świadek zeznał co następuje:

Imię i nazwisko Jan Kroll

Wiek 47

Imiona rodziców Józef i Antonina

Miejsce zamieszkania Toruń

Zajęcie Kupiec

Wyznanie rym - kat

Karalność niekara any

Stosunek do stron obcy

Byłem starym myśliwym na Wale, do którego przyniesiono chorego Józefa Łachnego. Orobienie polegującego go. Wziął go przed wyjazdem do Polski w październiku 1945 zmarł on w mojej obecności.

p.p.s.

Jan Kroll  
Zabierzono  
Wład

1) Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

2) W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go prawie odmówienia zeznań (art. 104 k. p. k.).

Zarząd Gminy  
w Dobrzejewicach  
powiatu lipnowskiego.

Dobrzejewice, dnia 12.XII.1945r.

6

*189/1.46.12/110 8*

L.

Z A S W I A D C Z E N I E .

Zarząd Gminy tutejszej niniejszym zaświadcza, że  
Ob. Leśniczy Ł a c k i Józef, syn Jana i Pauliny z domu Żur, urodz.  
9.III.1899 r. w Pogódkach, powiatu Kościerzyna, zamieszkiwał od maja  
1939r. do lutego 1945r. w wsi i gminie Dobrzejewice, powiatu  
lipnowskiego.

Zaświadczenie niniejsze wydano w/w rodzinie w celu przedło-  
żenia w Sadzie w Toruniu.

Wójt Gminy, Dobrzejewice:

*J. Kowalski*  
/ J. Kowalski.  
Dobrzejewice

*do 2.III.91/45*

By 56/70

**Sąd Grodzki w Toruniu**

akt. 2. III. 91/45

termin dn. Post. 12/1.46.

*Wojciech Kujawski*

*Bzdowski*

ul. ....

*1/12/11*

**Zwrotne poświadczenie odbioru.**

Potwierdzam własnoręcznym podpisem, że dnia dzisiejszego otrzymałem wezwanie, pismo sądowe oznaczone podanym wyżej numerem, i adresem wyżej wymienionym.

*Wojciech Kujawski*, dnia 24.5 194 r.

(podpis)



Pismo doręczyłem: — adresatowi — dorosłemu domownikowi — są-  
dowi — dozorczy domu

*Sydyg*, dnia 24.7 194 r.

Listonosz — poślaniec

Strona 12 z 18

1/12/12

# Sąd Grodzki w Toruniu

Do ~~urzędu Wojewódzkiego~~  
*Zarządu miejskiego*  
*Urząd Stanu Cywilnego*  
~~Bydgoszcz~~  
*Toruniu*

Nr. akt. 2. III. 91/45

*wyłącz*  
*dotul.*

Termin dn. post. z dn. 12.1.1946 r.

## Zwrotne poświadczenie odbioru.

Potwierdzam własnoręcznym podpisem, że dnia dzisiejszego otrzymałem wezwanie, pismo sądowe oznaczone podanym wyżej numerem, pod adresem wyżej wymienionym.

..... dnia ..... 194 .. r.

**Zarząd Miejski w Toruniu**

Wydział Ogólny (podpis)

(Biuro podawcze)

Pismo doręczyłem: — adresatowi — dorosłemu domownikowi — sąsiadowi — dozorczy domu .....

..... dnia ..... 194 .. r.

Listonosz — poślaniec

1/2/13

Ob. Józefa Łacka

**Sąd Grodzki w Toruniu**

Nr. akt. 2.III.91/45

Termin dn. ....

post. z dn. 12.1.46 r.

Pacowie  
w  
ul. gm. Szieżki,  
pow. Gdańsk

**Zwrotne pświadczenie odbioru.**

Potwierdzam własnoręcznym podpisem, że dnia dzisiejszego otrzymałem wezwanie, pismo sądowe oznaczone podanym wyżej numerem, pod adresem wyżej wymienionym.

Pacow, dnia 25 stycznia 1946 r.

Józefa Łacka  
(podpis)

Pismo doręczyłem: — adresatowi — dorosłemu domownikowi — sąsiadowi — dozorczy domu

Szieżki, dnia 25/1/46 1946 r.

Listonosz — poślaniec

2. III. 91/45

10  
1/10/1412

POSTANOWIENIE

W rejestrze zgonów Urzędu Stanu Cywilnego na miasto Toruń w Toruniu, należy wpisać:

*Józef Łach*

urodzony dnia 9. marca 1899

wyznania rzym-kat.

ostatnio zamieszkały w Toruniu, ~~przy ulicy~~

syn *Jana*

i *Pauliny*

z domu *Lurr*

żonaty z *Józef Łach*

z domu *Fryzel*

zmarł dnia 22. września 1945 ~~o godzinie~~ na Uralu

Wpisano na zarządzenie Sądu Grodzkiego w Toruniu z dnia 12. stycznia 1946

1945 r. Nr. 2. III. 91 / 45

Toruń, dnia 12. stycznia 1946 r.

Sąd Grodzki  
*Łach*

Let. 10.1.46

*Wnieść do akt  
do notaryj, kady  
adres. wyj. postan.  
z 23.1.46*

D.

- 1/ Wynie postanowienia doręczyć:
  - a/ Urzędowi Wojew. w Bydgoszczy
  - b/ pełn.

- 2/ Za 14 dni (prawomocność)

Toruń, dnia 12. I 1946 r.

Sędzia *Łach*

1711. *Łach*

Przedłożono z tym, że postanowienie jest prawomocne

Toruń, dnia 8. 2. 1946 r.

*Łach*  
Sekretarz Sądu Grodzkiego

W zawiad. jak wyżej pod a/ i b/ że postanowienie z dnia 12. 1. 1946 r. doręczone także dnia 24. maj. 25. 12. 45., jest prawomocne.

- 2/ Odłożyć

Toruń, dnia 8. 2. 1946 r.

Sędzia: *Łach*

*adv. 16/2. 1/2*

Let. 13.2.46

Wypis.

Sąd Grodzki w Toruniu

2.III.91/45

POSTANOWIENIE

*M*  
*13*  
*1/10/45*

W rejestrze zgonów Urzędu Stanu Cywilnego na miasto Toruń w Toruniu, należy wpisać :

Józef Ł a c k i ,

urodzony dnia 9.marca 1899 r. wyznania rzymsko-katolickiego, ostatnio zamieszkały w Toruniu, syn Jana i Pauliny z domu Zurr penaty z Józefa Łacku z domu Fryzel, zmarł dnia 28.września 1945 r. na Uralu.

Wpisano na zarządzenie Sądu Grodzkiego w Toruniu z dnia 12.stycznia 1946 r. Nr. 2.III.91/45.

*(Fryzel)*

Toruń, dnia 12.stycznia 1946 r.

Sąd Grodzki 1945

/-/ G n y d a  
sędzia

Wypis sporządzono

Toruń, dnia 15.stycznia 1946 r.



*[Signature]*  
Sekretarz Sądu Grodzkiego





Delegatura IP w Bydgoszczy

teczka zawiera 13

słownie trzydzieści

zapisanych stron 25048

25048

imię i nazwisko, data

podpis

*Hanna Gausicke*

archiwista

II. Materiały uzupełniające relikwie: Łęcki Józef

1. Stanisław Giximski, Niepospolici znad Drwęcy, Toruń 2004, s. 315-319, Łęcki Józef, kserokop. oryg. k. 6 s. 1-6
2. art. Jadwiga Chmurnowska, Pełnicszy Józef Łęcki (1899-1945), "Życie Łasów Kujawsko-Pomorskich, Biulet. Reg. Dyr. Łasów Państwa, w Toruniu nr 1/2017, s. 32-35, oryg. k. 2 s. 7-10
3. art. Działo od zapomnienia. Rozmowa z Janem Sakrajdu..., "Życie Łasów Kujawsko-Pomorskich, Biuletyn D D & P w Toruniu", nr 1/2012, s. 36-39, oryg. k. 3 s. 11-14

7/1

Stanisław Giziński

**NIEPOSPOLICI  
ZNAD DRWĘCY**



Toruń 2004

## Łącki Józef (1900 - 1945)

leśniczy Dobrzejewic w latach 1939-1945, dowódca zgrupowania AK rejonu  
Lubicz, Czernikowo,



Józef von Łącki został skierowany jesienią 1939 roku przez niemiecką władzę okupacyjną z nadleśnictwa Mszano pod Brodnicą do Leśnictwa w Dobrzejewicach.

Był dzieckiem z mieszanego małżeństwa tj. ojca Polaka i matki Niemki, rodem z Prus Wschodnich. Na pierwszym spotkaniu z załogą oświadczył, że jest Niemcem i będzie wymagał solidnej pracy, bo lasu podobnie jak ziemi ornej nie można oszukiwać. Będzie sprawiedliwym nadzorcą dla dobrych robotników leśnych. I takim był. W 1940 roku miał miejsce nasilony wywóz Polaków na roboty przymusowe w głąb Rzeszy. Łącki otrzymał limit na zatrudnienie 20 drwali. W obawie przed wywózką zgłosiło się znacznie więcej chętnych.

Zatrudnił 40, uzasadniając konieczność takiej decyzji wobec swoich władz. Zaczęli ludzie o nim mówić z szacunkiem. Niektórzy spostrzegli jego kontakty z ks. Józefem Rosińskim z Łążyna II, Stanisławem Florkiewiczem, kowalem z Osieka, Andrzejem Ramlau z Jesionki i J. Sadowskim z Lipna. Prywatnie przyjaźnił się z Hermanem Templinem z Krobi i konsekwentnie unikał kontaktów z jego bratem Albertem. W pokera grywał z aptekarzem Stefanem Niteckim, któremu zabrano aptekę za kilkakrotną odmowę podpisania volkslisty. Wobec bardzo trudnych warunków materialnych aptekarza (168 mk dla

II/13

pięcioosobowej rodziny), Józef Łacki wysłał do niego swego gońca, wówczas 18-letniego Leona Lankaufa z plecakiem oznakowanym czerwonym krzyżem, w którym był zajac i część sarny lub dzika. Nieoficjalnie należeli do tego samego obwodu AK w Lipnie.

W dniu 1 maja 1941 roku Józef Łacki złożył zbiorową przysięgę w kościele w Łążynie II, którą odbierał ks. Józef Rosiński. Teren między Drwęcą, Wisłą po Nowogród został podzielony na obwody. Komendantem obwodu (zgrupowania) został Józef Łacki. Pierwotne organizacje tajne jak Polska Organizacja Zbrojna „Znak”, Komenda Obrońców Polski, Związek Walki Zbrojnej i inne samorzutnie istniejące, z dniem 14. 02. 1942 r. zostały zespolone w Armię Krajową, nadal na tym terenie kierowaną przez Józefa Łackiego.

10 lipca 1942 roku z inicjatywy Łackiego i Andrzeja Ramlau, w lasach leśnictwa Dobrzejewice odbyła się narada terenowego sztabu AK, na której Rzepecki z Czernikowa złożył relację z mordów dokonywanych przez NKWD, na oficerach polskich w Ostaszkwie i Kozielsku. W naradzie udział brali: Janusz z Makówca, Stanisław Kita ze Szczutowa, Janina Sakrajda ps. „Hanka”, Rzepecki z Czernikowa, Ignacy Bogdalski z Kawęczyna, Feliks Burak z Dobrzejewic, Szymplik z Łążynka, Tarnowski z Osówki, Pączkowski z Dąbrówki, Grzegorz Krawiec i Stanisław Florkiewicz z Osieka n/Wisłą, Feliksa Orszt z Włocławka, Mieczysław Olszewski i Stefan Nitecki z Lubicza. Łącznikiem J. Łackiego na obwód lasów skrwilneńskich był Stanisław Kita ze Szczutowa. Po zdradzie, jaka miała miejsce 05. 05. 1943 r. nastąpiły liczne aresztowania. Wściekłość Niemców potęgowała dywersja drogowa pod Lipnem. W następstwie rozciągniętej liny drucianej rozbił się motocykl z dwoma żandarmami. Gestapowcy 7 maja 1943 roku dokonali obławy

domu Stanisława Kity. W tym czasie był w lesie. Jego matce przekazali nakaz niezwłocznego oddania się syna w ich ręce. W przeciwnym razie dokonają egzekucji matki. Następnego dnia pod wieczór, na oczach ukrytego w zaroślach syna, zastrzelili matkę na gnojowisku pod oborą. Po kilkunastu dniach ujeli syna.

Nad Józefem Łackim, wszystkimi sztabowcami i szeregowymi członkami AK zawisła realna groźba aresztowań. Łacki, Nitecki, Ramlau, Florkiewicz i inni pozostawali w swej pracy, nie uciekając do lasu, co byłoby potwierdzeniem ich przynależności do podziemia. Gestapowcy jednak po nich nie przyszli, tzn. że Stanisław Kita mimo tortur nikogo nie wskazał.

Już wcześniej Herman Templin został wcielony w stopniu porucznika do Wehrmachtu. Tym samym przestało funkcjonować źródło istotnych dla podziemia informacji. Jednocześnie dla jego brata Alberta, nieprzeciętnego Polakożercy, zniknęły hamulce dla jego krwawej działalności. Według relacji naocznych świadków: Elżbiety Wieczorkowskiej i Zofii, Jana Korpalskiego z Brzozówki, który był kuczerem u Alberta, po aresztowaniu Feliksa Buraka, lokalnego komendanta grupy AK, skuł mu ręce, przywiązał linką do konia, którego popędzał, a gdy F. Burak padał - ciągnął za sobą leżącego. Potem ustawił nieszczęśnika przed koniem ze skutymi rękami nad głową. Konia kopytami naprowadzał na pięty F. Buraka. Nieszczęśnika dowiódł do szajerków podwórzowych w Lubiczu. I tam ślad po nim zaginął. W podobnych okolicznościach aresztował członków AK Władysława Przedpeńskiego z Krobi n/Szosą i Bronisława Chmielewskiego. Obaj zginęli w nieznanymi okolicznościach nie wydając nikogo. Wcześniej wydał na śmierć kierownika szkoły w

Dobrzejewicach Ludwika Dulczewskiego i proboszcza ks. Edmunda Krauze, którzy zginęli w obozach koncentracyjnych w Stutthofie i Mathauzen.

Mimo wiszącego nad nimi niebezpieczeństwa, akowcy pod wodzą J. Łackiego podjęli walkę na nowo, odbudowując swoje obwody, rozbudowując działalność charytatywną wobec osieroconych wdów i dzieci po zamordowanych i więzionych, towarzyszach broni. Rok 1944 potęgował ich nadzieję na rychłą klęskę okupanta.

Po wkroczeniu Sowietów, trzech zdrajców z Kawęczyna (Kazimierz G., Jan M., Stanisław B.), kierując się niskimi pobudkami, sporządzili pisemne doniesienie na Łackiego, które wręczyli komendantowi NKWD w domu Smolińskich, przy obecności gospodarzy. Bohaterski J. Łacki, który w ciągłym zagrożeniu przeżył okupację, został natychmiast aresztowany i osadzony w Szkole Powszechnej w Obrowie, której część pomieszczeń przeznaczono na przejściowy areszt. Mimo wielkiego oburzenia opinii publicznej, winni jego śmierci pozostali bezkarni, bo wskazali jednego z akowców, prześladowanych przez ówczesne władze. Z Obrowa został wywieziony na Syberię. Podjęta próba obrony okazała się spóźniona. Setki podpisów miejscowej ludności zostały uwzględnione przez kierownictwo Urzędu Bezpieczeństwa, które w końcu zażądało zwrotu Józefa Łackiego, lecz on już zmarł na dezynterię w syberyjskim rowie.

Albert Templin został złapany w czasie ucieczki na trasie Toruń-Bydgoszcz za Cierpicami. Przez kilka dni przetrzymywany był w Dobrzejewicach, następnie w Czernikowie, skąd konno transportowany do Lipna, gdzie czekała go publiczna rozprawa. Na wysokości Osówki, nieopodal legendarnej sosny zażądał postoju dla własnych

potrzeb. Odnosił się butnie. W następstwie sprzeczki, konwojenci w biało - czerwonych opaskach z Dobrzejewic i Czernikowa ukamienowali go na jednej z tysiąca przyz, które jako przedsiębiorca transportowy usypywał pracą niewolniczą w okresie okupacji.

Źródła:

1. T. Rejmanowski, *Z kart historii* (w:), Biuletyn Informacyjny Kujawsko-Pomorskiej Izby Lekarskiej w Toruniu nr 5, 1998, s. 22
2. Z. Gózdź, *Lipno w XX wieku*, cz. III, Lipno 1997, s. 20-21
3. I. Bogdalski, *Sprawy mojego życia*, rkp., Kawęczyn 1980, s. 9-13
4. S. Giziński, *Nieogniowa działalność straży pożarnych Pomorza*, Toruń 1996, s. 134-135
5. Relacje Leona Lankaufa, członka AK, z 1998 r.
6. Relacje M. Olszewskiego, członka AK, z 1964 r.
7. Relacje Elżbiety Wieczorkowskiej z 1963 r.
8. Relacje Zofii Wieczorkowskiej z 1998 r.
9. Relacja Andrzeja Ramlau z 1972 roku

Przekazał p. Tadeusz Chmurański  
 z Regionalnej Dyrekcji Lasów  
 Państwowych w Toruniu 21.07.2016  
 21



W 1/2017

# LEŚNICZY JÓZEF ŁĄCKI (1899-1945)

TEKST: Tadeusz Chrzanowski / ZDJĘCIA: archiwum Władysława Sakrajdy

Leśniczy Leśnictwa Dobrzejewice Józef Łącki w czasie okupacji podpisał volkslistę i jednocześnie był komendantem placówki Armii Krajowej. Uratował wielu konspiratorów i ludzi „spalonych”. Został aresztowany w 1945 roku przez NKWD wskutek donosu. Zmarł gdzieś na zesłaniu...

Józef Łącki urodził się 9 marca 1899 roku. Był dzieckiem z mieszanego małżeństwa, tj. ojca Polaka, pochodzącego z Kaszub i matki Niemki, rodem z Prus Wschodnich. Ukończył siedmioletnią Szkołę Powszechną. Został powołany do armii niemieckiej 20 grudnia 1917 r., zwolniony 16 marca 1918 r. Później, po odzyskaniu niepodległości przez Polskę, w okresie od 6 grudnia 1921 r. do 30 listopada 1923 r. służył w Wojsku Polskim. Po powrocie do życia cywilnego ukończył Szkołę dla Leśniczych w Margoninie i podjął pracę w Lasach Państwowych.

Od 1 września 1926 r. jako pracownik prowizoryczny, a od 17 lutego 1930 r. jako pracownik mianowany kierował Leśnictwem Cieszyńskim w Nadleśnictwie Mszano (obecnie teren nadleśnictw Golub-Dobrzyń i Brodnica). Kilka miesięcy przed wybuchem II wojny światowej, w maju 1939 r. objął Leśnictwo Dobrzejewice (po inż. Witoldzie Kowalczewskim, który 1 kwietnia 1939 roku został nadleśniczym Nadleśnictwa Popioły), wchodzącego wówczas w skład państwowego Nadleśnictwa Lipno z siedzibą w Skępem. Nadleśnictwem kierował Stanisław Szancer (ur. 1879 r.) – absolwent Wyższej Szkoły Lasowej we Lwowie.

Po napaści Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 r. pozostał na stanowisku leśniczego Leśnictwa Dobrzejewice. Stanisław Giziński (2) pisze, że Łącki na spotkaniu z załogą oświadczył, że jest Niemcem i będzie wymagał solidnej pracy, bo lasu podobnie jak ziemi ornej nie można oszukiwać. Będzie sprawiedliwym nadzorcą dla robotników leśnych. W 1940 roku podpisał Niemiecką Listę Narodową (Deutsche Volksliste – DVL), co niewątpliwie podniosło jego wiarygodność w oczach

niemieckich władz okupacyjnych. Prawdopodobnie uczynił to za wiedzą przełożonych z polskiego podziemia. Jeszcze w 1940 r. miał miejsce nasilony wywóz Polaków na roboty przymusowe w głąb Rzeszy. Łącki otrzymał wtedy limit na zatrudnienie 20 robotników leśnych. W obawie przed wywózką do Rzeszy, do pracy w lesie, zgłosiło się znacznie więcej chętnych. Łącki zatrudnił 40, uzasadniając konieczność takiej decyzji dużym rozmiarem prac w leśnictwie. Ponadto, jak pisze Marek Pawłowski (5) udało mu się utrzymać w pracy czterech gajowych narodowości polskiej, pośród których był m.in. Stanisław Makowski, podwładny Łackiego również w strukturach polskiej organizacji konspiracyjnej.

Mieszkańcom Dobrzejewic i okolicy znane były kontakty Józefa Łackiego z ks. Józefem Rosińskim z Łączyca II, Stanisławem Flor-

kiewiczem, kowalem z Osieka, Andrzejem Ramlau'em z Jesionki i Józefem Sadowskim z Lipna, działającym w polskim podziemiu. Prywatnie przyjaźnił się z Niemcem Hermanem Templinem z Krobi, ale konsekwentnie unikał kontaktów z jego bratem Albertem, znanym z nienawiści do Polaków. Spotykał się z aptekarzem Stefanem Niteckim, któremu zabrano aptekę za kilkakrotną odmowę podpisania Volkslisty. Wobec bardzo trudnych warunków materialnych aptekarza, wysyłał do niego gońca z żywnością ukrytą w plecaku oznakowanym czerwonym krzyżem. W późniejszym okresie okupacji, Nitecki i Łącki należeli do tego samego Obwodu Armii Krajowej w Lipnie.

Z relacji członków polskiego podziemia (m.in. Ignacego Bogdalskiego z Kawęczyna) wiadomo, że 1 maja 1941 r. lokalny sztab organizacji konspiracyjnej złożył przysięgę w kościele w Łączyca II, którą odbierał ks. Józef Rosiński. Teren między Drwęcą, Wisłą po Nowogród został podzielony na rejony, placówki i najmniejsze – drużyny. Komendantem (lokalnego zgrupowania) został Józef Łącki. Było to najpewniej zgrupowanie działające w strukturach Polskiej Organizacji Zbrojnej „Znak” (POZ), która przed scaleniem w ramach Armii Krajowej, była najsilniejszą i najliczniejszą polską organizacją podziemną w powiecie lipnowskim. Według Mirosława Krajewskiego (4) „Znak” skupiał: ponad 1100 zaprzysiężonych członków, w tym 6 oficerów, 18 podchorążych i 420 podoficerów.

Jak dalej pisze Krajewski (4), w początkowym okresie działalność POZ polegała na werbowaniu członków, a następnie tworzeniu oddziałów wojskowych, prowadzeniu działalności wywiadowczej, a także na tropieniu konfidentów. Oprócz tego, komendy powiatowe (Lipno, Skrwilno) organizowały szkolenie oddziałów sabotażowych i dywersyjnych.

POZ na terenie powiatu lipnowskiego kolportowała instrukcje i odezwy, a także wydawała własne pismo propagandowe pt. „Iskra Wolności” (wiodącą rolę odgrywała tu rodzina Lulińskich z Józefkowa k. Lipna). Ponadto, członkowie POZ organizowali miejsca przerzutów dla osób zagrożonych i ściganych, a udających się na teren Generalnej Guberni, w tym do Warszawy. Jak się wydaje ogromną rolę w tym zakresie odgrywała dobrze zakonspirowana leśniczówka Dobrzejewice. Członkowie POZ, prowadząc pracę informacyjną i uświadamiającą w celu przygotowania społeczeństwa do masowego zbrojnego powstania przeciwko okupantowi, organizowali i prowadzili nasłuch radiowy. Wspomina o tym m.in. Andrzej Ramlau (1), późniejszy nadleśniczy Nadleśnictwa Dobrzejewice, w swojej powojennej relacji z 1990 r., potwierdzając, że wraz z leśniczym Łackim systematycznie słuchali radia,

gdyż Łącki jako obywatel niemiecki mógł legalnie posiadać taki odbiornik.

Od 14 lutego 1942 r., podziemne organizacje, tajne jak: Polska Organizacja Zbrojna „Znak”, Komenda Obrońców

Polski, Związek Walki Zbrojnej i inne samorzutnie istniejące, zostały zespolone w ramach Armii Krajowej. Od tamtej chwili – formalnie – Placówka AK w Dobrzejewicach, w której komendantem był leśniczy Józef Łącki, znalazła się w strukturach Obwodu AK Lipno, Inspektoratu AK Włocławek, Okręgu AK Pomorze. W rzeczywistości proces scaleniowy trwał ponad rok i jeszcze w 1943 r. część struktur funkcjonowała pod nazwą Polska Organizacja Zbrojna (POZ).

Mirosław Krajewski pisze w swoim opracowaniu (4), że „w rejonie IV AK obwodu lipnowskiego (komendantem rejonu IV był Zbigniew Ramlau ps. Zygmunt), obejmującego placówki w Dobrzejewicach, Czernikowie, Mazowszu i Nowogrodzie, wysokim stopniem konspiracyjnym organizacji wyróżniały się placówki w Obrowie i Dobrzejewicach. Przysięgi organizacyjne (w ramach AK) z terenu

1/8

*...na spotkaniu z załogą oświadczył, że (...) będzie wymagał solidnej pracy, bo lasu podobnie jak ziemi ornej nie można oszukiwać. Będzie sprawiedliwym nadzorcą dla robotników leśnych...*

Latem, przed stogiem siana w Dobrzejewicach. Leśniczy Józef Łącki stoi z synem na ramionach





Leśniczy Józef Łącki (czwarty od prawej) w Dobrzejewicach. Rok 1943

Obrowa odbierał łącznik leśny, gajowy Stanisław Celmer ps. Kuba. Utrzymywał on kontakty organizacyjne z placówką AK w Dobrzejewicach poprzez łącznika leśnego, gajowego Stanisława Makowskiego z Dobrzejewic. Dowódcą placówki Dobrzejewice był natomiast nadleśniczy Józef Łącki. Z żołnierzami AK na terenie wyżej wymienionych placówek kontakty utrzymywała Genowefa Hamerska ps. Mama z Torunia.

W tym miejscu warto zaznaczyć, że Łącki bardzo często nazywany był nadleśniczym ze względu na rzeczywistą, kierowniczą rolę nad gospodarką leśną dobrzejewickich lasów w okresie okupacji niemieckiej. Tak też tytułują go w swoich powojen-

łącki, Nitecki, Ramlau, Florkiewicz i inni pozostawali w swej pracy, nie uciekając do lasu, co byłoby potwierdzeniem ich przynależności do podziemia. Gestapowcy jednak po nich nie przyszli, tzn. że Stanisław Kita, mimo tortur, nikogo nie wskazał.

Mimo niebezpieczeństwa, AK-owcy pod wodzą Józefa Łąckiego kontynuowali działalność konspiracyjną, odbudowując struktury organizacji, prowadząc działalność charytatywną, pomocową wobec osieroconych wdów i dzieci po zamordowanych i więzionych członkach organizacji konspiracyjnych, jak również oficerach polskich przebywających w niemieckich obozach jenieckich.

Jak pisze Stanisław Giziński (2) i potwierdza to w swoich odręcznie spisanych wspomnieniach Ignacy Bogdalski (1), po wkroczeniu Sowieców w lutym 1945 r., trzech mieszkańców z Kawęczyna (Kazimierz G., Jan M., Stanisław B.), kierując się niskimi pobudkami, sporządziło pisemne doniesienie na leśniczego Łąckiego. Wręczyli je komendantowi NKWD stacjonującemu w domu Smolińskich, przy obecności gospodarzy. Łącki został natychmiast aresztowany i osadzony w Szkole Powszechnej w Obrowie, w której część pomieszczeń przeznaczono na przejściowy areszt.

Leśniczy Łącki został wywieziony do Rosji sowieckiej. Podjęta próba obrony okazała się spóźniona. Petycja grupy mieszkańców Torunia i okolic, których w czasach okupacji niemieckiej przechowywał i ratował leśniczy Łącki dotarła do komendanta rosyjskiego w Toruniu. Licznie zebrane podpisy okazały się skuteczne i Łącki został zwolniony z obozu przejściowego na terenie ZSRR. Autorzy donosu z Kawęczyna pozostali jednak bezkarni.

Ostatnie miesiące życia, jak również okoliczności śmierci Józefa Łąckiego nie zostały dotychczas jednoznacznie wyjaśnione. Ignacy Bogdalski z Kawęczyna, podkomendny Łąckiego z Placówki AK w Dobrzejewicach, w swoich wspomnieniach pisze, że po aresztowaniu komendanta Łąckiego przez NKWD, został on osadzony w areszcie w szkole w Obrowie, po czym ślad po nim zaginął. Stanisław Giziński i Marek Pawłowski (...) opierając się na relacjach mieszkańców Dobrzejewic, Zawałów i okolic piszą, że Łącki został wywieziony na Górny Ural lub na Syberię, gdzie w wyniku wycieńczenia i choroby zmarł w sierpniu 1946 roku. Wspomina się, że mogło to mieć miejsce w Czelabińsku.

Mirosław Krajewski (4) powołuje się na łączniczkę AK z Torunia Genowefę Hamerską ps. Mama, która w swoim oświadczeniu wspomina, że „w nieznanych bliżej okolicznościach w 1945 r. na terenie swojego nadleśnictwa został zamordowany przez UB nadleśniczy Łącki, dowódca placówki AK Dobrzejewice pod Toruniem”.

Najbardziej prawdopodobny przebieg wydarzeń, po aresztowaniu Łąckiego przez NKWD w lutym 1945 roku podaje, jak można sądzić, Włodzimierz Sakrajda (czytaj rozmowę na str. 36.).

**10 lipca 1942 r., z inicjatywy Józefa Łąckiego i Andrzeja Ramlaua, w lasach Leśnictwa Dobrzejewice odbyła się narada terenowego sztabu Armii Krajowej, na której Rzepecki z Czernikowa złożył relację z mordów dokonywanych przez NKWD na oficerach polskich w Ostaszkowie i Kozielsku. W naradzie udział brali m.in.: Józef Łącki, Janusz z Makówca, Stanisław Kita ze Szczutowa, Janina Sakrajda ps. Hanka z Torunia, zamieszkaująca w tamtym czasie w leśniczówce Dobrzejewice, Rzepecki z Czernikowa, Ignacy Bogdalski z Kawęczyna, Feliks Burak z Dobrzejewic, Szymplik z Łążyńka, Tarnowski z Osówki, Paczkowski z Dąbrówki, Grzegorz Krawiec i Stanisław Florkiewicz z Osieka n. Wisłą, Feliksa Orsz z Włocławka, Mieczysław Olszewski i Stefan Nitecki z Lubicza.**

nych relacjach członkowie organizacji konspiracyjnych i mieszkańcy okolicznych miejscowości.

Łącznikiem komendanta Łąckiego na obwód lasów skrwilneńskich był Stanisław Kita ze Szczutowa. Po zdradzie, jaka miała miejsce 5 maja 1943 r., nastąpiły liczne aresztowania. Wściekłość Niemców potęgowała dywersja drogowa pod Lipnem. W następstwie rozciągniętej liny drucianej, rozbił się motocykl z dwoma żandarmami. Gestapowcy 7 maja 1943 r. dokonali obławy domu Stanisława Kity. Nad nim oraz członkami lokalnych struktur AK zawiśła realna groźba aresztowań.

*Łacki Józef*  
 inf. Andrzej Ramlau 17.07.90

*Lipno  
AK*

*decyzją Komitetu Dobrzejewic do wyjazdu wojny  
 do Anglii wojny powinieli mieć 3 miesiące  
 służby wódz nie zaranił się na wygnanie i ten  
 Łacki podpisał 10 lipca 1945. Stalini powinieli  
 być do 2. w 2. ukrywać Kądzie do końca wojny  
 zatrudniał Kł. by negocjować Łacki zgodził  
 na służbę w swoim kwateroncie. Instytucja w po-  
 mocy dla kadrowi - naprowadzanie w opat. przed  
 wyjazd na służbę przyniesie. Spr. cała wojna  
 wojny w 1945 z 11. w kontakt słuchojpa radia  
 Kł. jako obywatel mieszkał kontakt. Do 1945*

*Wojna sześcioletnia, została arcytowana i wywie-  
 ziona do Z.S.S.R, gdzie zmarł i wywieziono  
 do Czechosłowacji, Zarnaszciano i Łacki po wojnie  
 niemieckim został przez powołanie wrodzone łackie  
 przyjęty do pracy, i powinieli tego Słowia wywieści  
 go i zamieszkał*

*6.08.1990r.*

*Ramlau*

W czasie okupacji, razem z matką Janiną Sakrajdową ps. Hanka w latach 1942-1944 mieszkał okresowo u Łackich w leśniczówce Dobrzejewice. Po zakończeniu działań wojennych (i już po śmierci Józefa Łackiego) rodziny Łackich i Sakrajdów utrzymywały kontakty, szczególnie wdowa po leśniczym Zofia Łacka i Janina Sakrajdowa, które znały się jeszcze sprzed wojny z Gimnazjum Żeńskiego w Toruniu.

Według relacji Włodzimierza Sakrajdy (6) leśniczy Józef Łacki został zaaresztowany przez NKWD na skutek donosu, który złożyli trzej mieszkańcy Kawęczyna. Został uwięziony z grupą innych Polaków w szkole w Obrowie, po czym wywieziony do łagru na terenie ZSRR. Współtowarzyszem Łackiego był nauczyciel z Dobrzejewic (prawdopodobnie Józef Czarnowski, który później w latach 1950-1963 był dyrektorem szkoły w Dobrzejewicach), który przeżył łagier i wrócił do Polski.

Józef Łacki trafił do obozu przejściowego dla niemieckich jeńców wojennych pod Mohylewem (dzisiaj wschodnia Białoruś). Aresztowanie i zsyłka Łackiego spotkały się z oburzeniem sporej grupy mieszkańców Torunia, którzy w okresie okupacji otrzymywali od niego pomoc, często wręcz ratującą ich życie. Pod petycją do władz sowieckich Torunia podpisali się też mieszkańcy Dobrzejewic, Zawatów i okolic, którzy znali jego działalność konspiracyjną. Interwencja okazała się skuteczna. Łacki i jeszcze kilku więźniów z obozu w Mohylewie zostali zwolnieni. Według relacji kierownika szkoły w Dobrzejewicach (Czarnowskiego, za Włodzimierzem Sakrajdą), on wraz z Łackim i jeszcze kilkoma Polakami postanowili jak najprędzej wracać do kraju. Niewiadomo dlaczego nie czekali na środek transportu, a zdecydowali się na wędrówkę wzdłuż toru kolejowego Mohylew – Brześć. Nauczyciel poświadczył, że w wyniku pobytu w łagrze Józef Łacki był silnie wycieńczony i schorowany. Po każdym

dniu wędrówki był słabszy. Na jednym z nocnych odpoczynków, gdy grupa byłych więźniów grzała się przy ognisku piekąc zdobyte u okolicznych gospodarzy ziemniaki, Łacki zmarł i został przez współtowarzyszy pogrzebany prawdopodobnie na niewielkim cmentarzu w pobliżu stacji kolejowej. Nie utrwaliła się niestety nazwa miejscowości.

Zofia Łacka – po aresztowaniu męża – przemieściła się z dziećmi z Dobrzejewic do Torunia. Mieszkała przez jakiś czas u znajomych na ul. Łaziennej. Po uzyskaniu wiadomości o śmierci męża nawiązała kontakt z rodziną w Jantarze nad Zatoką Gdańską. Tam otrzymała posadę nauczycielki i przebywała aż do emerytury. Na emeryturze zamieszkała w Kartuzach, gdzie przebywał w tym czasie ksiądz senior Franciszek Żur, jej katecheta z czasów Gimnazjum Nauczycielskiego w Toruniu, ukrywający się okresowo podczas okupacji w leśniczówce Dobrzejewice. Zofia Łacka (ur. ok. 1909, zm. ok. 1990 r.) zmarła w Kartuzach, gdzie też została pochowana. ■

Informacja nt. zdarzeń z życia leśniczego Łackiego, przekazana przez Andrzeja Ramlau'a w 1990 r.

***W wyniku pobytu w łagrze był silnie wycieńczony i schorowany. Po każdym dniu wędrówki był słabszy. Na jednym z nocnych odpoczynków zmarł i został przez współtowarzyszy pogrzebany...***

Opracowano na podstawie źródeł:

1. Bogdalski Ignacy, Maruszak Piotr, Ramlau Andrzej, – pisemne relacje-oświadczenia w archiwum AK Gen. Elżbiety Zawackiej w Toruniu (stan na wrzesień 2016 r.)
2. Giziński Stanisław, Niepospolici znad Drwęcy, s. 319, Toruń 2004.
3. Krajewski Mirosław, Bene merentes dla Gminy Ciechocin i okolic. W: Z dziejów Ziemi Dobrzyńskiej. Zeszyt 17. 2012.
4. Krajewski Mirosław, W cieniu wojny i okupacji. Rypin 1995.
5. Pawłowski Marek, Gmina Obrowo. Przeszłość i teraźniejszość, Toruń 2002.
6. Sakrajda Włodzimierz, Relacje ustne i pisemne z lat 2015-2017.

Rozmowa z  
**Włodzimierzem  
Janem  
SAKRAJDĄ,**

świadkiem życia  
i działalności Józefa  
Łąckiego, leśniczego  
z Dobrzejewic  
w latach 1939-1945

ROZMAWIAŁ: Tadeusz Chrzanowski  
Toruń, w sierpniu 2016 roku

ZDJĘCIA: archiwum Włodzimierza  
Sakrajdy, Tadeusz Chrzanowski



# OCALIĆ od zapomnienia

## ■ Znał Pan leśniczego Józefa Łąckiego z Dobrzejewic z czasów okupacji?

- Józefa Łąckiego dobrze pamiętam z lat 1943-1944. Wtedy miałem około pięciu – sześciu lat. Moja mama Janina Sakrajda przywoziła mnie wówczas z Torunia do leśniczówki w Dobrzejewicach do swojej szkolnej koleżanki „Ziuty” (Zofii Łąckiej) i jej męża leśniczego Józefa Łąckiego. Miałem nazywać ich cicią i wujkiem, a ich dwaj synowie – Jurek i Andrzej zostali moimi kuzynami. Byłem wówczas zagłodzonym, wyniszczonym fizycznie dzieckiem, wręcz na granicy śmierci i z podejrzeniem ciężkiej choroby. Mój ojciec, jako oficer Wojska Polskiego i dowódca kompanii 64. Pułku Piechoty we wrześniu 1939 roku dostał się do niewoli niemieckiej i przebywał w Oflagu II D Gross-Born. Niezwykłym staraniem mamy i w wielkiej tajemnicy zbadał mnie wówczas niemiecki lekarz, szef służby medycznej w okupowanym Toruniu (mieszkał przy Szosie Chełmińskiej). Nawet on był przerażony moim widokiem. Nakazał natychmiastowy wyjazd na wieś, umieszczenie w jakimkolwiek gospodarstwie, gdzie dostaną mleko, chleb, jajka, masło. To mogło ocalić moje życie. Tak trafiłem do leśniczówki w Dobrzejewicach.

## ■ Gdzie mieszkali Łąccy przed wybuchem II wojny światowej?

- Wiem, że w latach 30. ubiegłego wieku rodzina Józefa i Zofii Łąckich za-

mieszkiwała w Cieszynach koło Wroceka w ówczesnym powiecie brodnickim. Józef Łącki był leśniczym Leśnictwa Cieszyńskiego, w Nadleśnictwie Mszano, a jego żona Zofia była nauczycielką – koleżanką szkolną z Seminarium Nauczycielskiego Żeńskiego w Toruniu mojej matki Janiny Sakrajdy z domu Hanachowskiej. W latach 1931-1936 pani Łącka uczyła we Wrockach i okolicy Cieszyn. W maju 1939 roku Łąccy przenieśli się do leśniczówki w Dobrzejewicach, gdzie przez okres okupacji Józef Łącki był leśniczym.

## ■ Jan Pan zapamiętał leśniczówkę w Dobrzejewicach?

- Leśniczówka była położona na dużej polanie, otoczona z trzech stron lasem, z jedyną, wówczas polną, drogą. Do szosy były dobre dwa kilometry, do zabudowań wsi Zawady może kilometr. We wsi mieszkali niemal wyłącznie pracownicy leśni i ich rodziny. Było tych rodzin piętnaście, może dwadzieścia.

Leśniczówkę stanowił duży murywany budynek, położony w pięknym parku, ograniczonym z trzech stron gęstym wysokim na ponad dwa metry żywopłotem. Do leśniczówki wjeżdżało się przez bramę, posadowioną od szczytu budynku. Była ona jednak zawsze zamknięta. Za leśniczówką była droga wewnętrzna a przy niej kilkumieszkaniowy budynek służby, dalej obora, stajnia, chlew, warsztat, wozownia itp. Droga wewnętrzna w przedłużeniu

prowadziła do pobliskiego lasu. Drugi szczyt domu, także zarośnięty żywopłotem, graniczył z ogrodem warzywnym. Jako dziecko wręcz gubiłem się w tym gospodarstwie. Częściej przebywałem w leśniczówce i w parku, gdzie bawiliśmy się razem z synami Łąckich – Jurkiem i Andrzejem.

Lokalizacja i zagospodarowanie Leśnictwa Dobrzejewice było w pewien sposób specyficzne. Aby dostać się do leśniczówki trzeba było przejść bramę główną, furtkę w ogrodzeniu i wchodziło się korytarzem obok „biur”. Wejście główne było starannie zamykane. Wejście boczne, gospodarcze „dla służb” było przy końcu budynku, odcięte od ogrodu żywopłotem. Okna parteru skrajnych pokoi na lewym szczycie budynku niemal przylegały do żywopłotów wiodących wzdłuż parku i warzywniaka, aż do lasu otaczającego leśniczówkę.

Żywopłot był podwójny, bardzo gęsty i z obu stron obejmował drewniany płot z desek. Jego wysokość przekraczała dwa metry, a odległość między szpalerami wynosiła około 70 cm. Często z Jurkiem i Andrzejem bawiliśmy się biegając wzdłuż żywopłotu i pomiędzy szpalerami. Nie było przerw w żywopłocie, natomiast zdarzały się ruchome deski nieco jaśniejsze u dołu, które można było odchylić by przejść na drugą stronę płotu, także osłoniętą żywopłotem. Takie „tunele” prowadziły w kierunku lasu i kończyły się gęstymi kępami krzewów.

### ■ Jak w oczach dziecka utrwałała się okupacyjna codzienność Dobrzejewic?

- Życie w leśniczówce toczyło się na pozór bardzo spokojnie. Była pani Ziuta (Zofia) z synami, była starsza pani kucharka, była pomoc kuchenna – córka stolarza (równocześnie stelmacha i oborowego). Obowiązki sekretarki i zarządzającej personelem pełniła „ciocia Marysia” traktowana jak bliska krewna, która – jak po latach wspominała moja Mama – była osobą obcą dla Łąckich i przybyła z Warszawy.

Dość często, jak na warunki Dobrzejewic, bo co dwa-trzy dni, zjawiali się w leśniczówce mężczyźni, rzadziej kobiety w średnim wieku. Zdarzało się, że nocowali, zawsze w pokoju na szczycie domu. Po czym nagle znikali nie pozostawiając żadnych śladów. Nikt o nich nie mówił, nie wspominał. Nie jedli przy wspólnym stole.

Dość często przychodziła moja mama z jakąś kobietą w jej wieku. Czasem wychodziły wspólnie do wsi Zawały lub Dobrzejewic. Zdarzało się, że wyjeżdżały bryczką ze starszym gajowym mieszkającym w budynku na terenie gospodarstwa.

W odległości kilkuset metrów od leśniczówki, w głębi lasu stała wysoka wieża strażnicza i przeciwpożarowa. Z niej widoczna była szosa na wysokości Dobrzejewic, droga od Dobrzejewic przez Zawały, zakręt i wjazd na drogę do leśniczówki. Na wieży był telefon zapewniający łączność z leśniczówką. Jak sięgam pamięcią, na wieży przez całą dobę znajdował się dyżurny, czasem

dwóch i – co mnie dziwiło – również w czasie deszczu, gdy nie było zagrożenia pożarowego. Pamiętam, że po sygnale dzwonka telefonu i krótkiej rozmowie, zazwyczaj wszyscy znikali z obejścia leśniczówki. Takie sytuacje zdarzały się dość często.

### ■ Niemcy odwiedzali leśniczówkę?

- Wizyty mundurowych były raczej rzadkością. Pamiętam może trzy, cztery wizyty esesmanów. W jednym przypadku nastąpiło to kwadrans po rozmowie telefonicznej. W leśniczówce odezwały się dzwonki, padły krótkie polecenia. Dzieci oddały się na pole ziemniaczane i w zakrzaczenia poza gospodarstwem, dorośli zniknęli w pobliskim lesie. W domu pozostali państwo Łąccy, kucharka i pomoc domowa. Wkrótce zajeżdżał samochód wojskowy, wysiadło dwóch esesmanów, jeden z Wehrmachtu, a jeden w mundurze niemieckiego leśniczego. Ja z Jurkiem i Andrzejem leżeliśmy w kartoflisku, około sto pięćdziesiąt metrów od leśniczówki. Niemcy gościli u Łąckich godzinę lub dłużej, a ja wtedy ukryty w kartoflach, chyba nawet zasnąłem. Po ich odjeździe pan Łącki wyszedł z dubeltówką do lasu. Wrócił po jakimś czasie, a z nim reszta mieszkańców leśniczówki. Jak się później (po wojnie) dowiedziałem od mamy i kilku mieszkańców Zawałów, każde pojawienie się w okolicy obcych, podejrzanych osób, nieznanymi urzędników było natychmiast zgłaszane do leśniczego Łąckiego.

### ■ Wiedział Pan, jaką działalność prowadzi leśniczy Łącki? Kim są

### tajemniczy ludzie nocujący w leśniczówce i znikający bez śladu, o których nigdy się nie rozmawiało?

- Dopiero po wojnie, już jako dorosły człowiek, w rozmowach z mamą, mieszkańcami Torunia, Dobrzejewic, Zawatów ustaliliśmy, że w okresie okupacji niemieckiej przez leśniczówkę państwa Łąckich przewinęto się około sześćdziesiąt osób, głównie z kręgu inteligencji i polskiego środowiska politycznego pobliskiego Torunia. Bez przesady można powiedzieć, że państwo Łąccy ratowali im życie, narażając własne i swoich bliskich.

### ■ Pamięta Pan kogoś z imienia i nazwiska?

- Z osób, które w czasie okupacji przewinęły się przez leśniczówkę w Dobrzejewicach, mogę wymienić profesora Karola Górskiego – wówczas młodego, dobrze zapowiadającego się studenta, a po wojnie profesora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, księdza Franciszka Żura (ur. w 1906 r. w Jaroszewach, parafia Pogódki k. Kartuz. Zmarł w Kartuzach w 1984 r.) – katechetę, późniejszego kanonika z Kartuz i proboszcza kolegiaty Wniebowzięcia NMP w Kartuzach, grupę młodych podchorążych członków Armii Krajowej, w tym Adama Liberę (później członka Zrzeszenia Wolność i Niezawisłość), fotografika Gałdyńskiego, Tadeusza Lindnera, który po wojnie wyjechał do Australii. Niektórych poznałem tylko z imienia lub pseudonimu. Pamiętam natomiast doktora Laskowskiego spod Brodnicy, znanego później w Toruniu psychiatrę, a w czasie



Włodek Sakrajda (z prawej) z Andrzejem, synem leśniczego Józefa Łąckiego. Dobrzejewice, latem 1944 r.



Włodek Sakrajda z mamą Janiną w ogrodzie leśniczówki Dobrzejewice, latem 1944 r.

113

Przed  
leśniczówką  
Dobrzejewice,  
latem 1943 r.  
Wśród kobiet:  
pierwsza od prawej  
Janina Sakrajda,  
trzecia Zofia  
Łącka, czwarta  
„ciocia Marysia”  
- łączniczka AK  
z Generalną  
Gubernią.  
Na murku siedzą:  
pierwszy Włodek  
Sakrajda, za nim  
synowie Łąckich  
- Andrzej i Jurek



Wśród wielu osób,  
które znajdowały  
schronienie  
u p. Łąckich, były  
też członkinie Armii  
Krajowej. Druga od  
prawej Zofia Łącka  
ps. Ziuta, trzecia  
Janina Sakrajda  
ps. Hanka.  
Pierwsza z lewej  
„ciocia Marysia”  
z Warszawy



wojny zaufanego lekarza AK dla obszaru  
Toruń- Brodnica.

### ■ Mieszkańcy okolicznych wsi wiedzieli o konspiracyjnej działal- ności leśniczego Łąckiego?

- Mieszkańcy Zawatów, pracownicy  
leśni mieli świadomość roli jaką pełni  
ich leśniczy. Byli lojalni. Zdawali sobie  
sprawę, że nie mogą żadnymi nieroz-  
sądnymi czynami, w tym również kra-  
dzieżami drewna, czy nabyt jawnym  
handlem mięsem (w pobliżu była gra-  
nica z Generalna Gubernią) narażać  
mieszkańców leśniczówki na dekon-  
spirację. Leśniczówka była przez całą  
okupację niemiecką ważnym punktem  
schronienia dla ludzi zdekonspirowa-  
nych i poszukiwanych przez Niemców,  
była też ważnym punktem przerzuto-  
wym do Generalnej Guberni, zwłaszcza  
ludzi „spalonych”, ale zapewne również

kurierów polskiego podziemia. Leśni-  
czy Łącki był komendantem lokalnej  
placówki AK. Dowodził ugrupowaniem  
podziemnym, które liczyło co najmniej  
kilkunastu członków - mieszkańców  
okolicznych miejscowości, m.in. Do-  
brzejewic, Czernikowa, Osieka i Kawę-  
czyna.

### ■ Znane są Panu okoliczności aresztowania leśniczego i powo- jenne losy rodziny Łąckich?

- Józef Łącki został aresztowany  
przez NKWD chyba jeszcze w lutym  
1945 r. Było to wynikiem donosu kilku  
mieszkańców Kawęczynach, kierują-  
cych się niskimi pobudkami. Łącki został  
wywieziony na wschód w okolice Mo-  
hylewa, gdzie był sowiecki łagier-obóz  
przejściowy dla jeńców niemieckich.  
Razem z Łąckim Rosjanie wywieźli kil-  
ku mieszkańców Dobrzejewic i okolicy.

Był wśród nich nauczyciel, chyba o na-  
zwisku Józef Czarnowski. To od niego  
pochodzi informacja, że gdy po inter-  
wencji polskiej strony zwolniono grupę  
Polaków z łagru (a było to latem lub  
wczesną jesienią 1945 r.), postanowili  
oni wracać pieszo wzdłuż linii kolejo-  
wej z Mohylewa na Białorusi do Polski.  
W grupie tej był Łącki i Czarnowski. Łącki  
był wycieńczony i schorowany. Podczas  
jednego z postojów, gdy nocowali przy  
ognisku leśniczy Łącki zmarł i został po-  
chowany nieopodal stacji na niewielkim  
cmentarzu. Tak twierdził Czarnowski,  
który wrócił do Polski i później w latach  
1950-1963 był kierownikiem szkoły  
w Dobrzejewicach. Nie znamy niestety  
nazwy stacji na dzisiejszej Białorusi,  
nieopodal której pochowano Łąckiego.

Żona leśniczego Zofia Łącka z trze-  
ma synami: Jurkiem (ur. 1936 r.), An-  
drzejem (ur. 1938 r.) i Januszem (ur.  
na przełomie 1944/45), wyjechała  
z Dobrzejewic, najpierw do Torunia,  
a później – jeszcze w 1945, a może już  
w 1946 roku – objęła pracę kierownika  
szkoły w Jantarze blisko Stegny. Utrzy-  
mywała kontakt listowy i sporadycz-  
nie spotykała się z moimi rodzicami  
w Toruniu, później w Bydgoszczy, gdzie  
wówczas mieszkali. Wiem, że szczegól-  
nie bliski był kontakt mojej mamy Jani-  
ny z panią „Ziutą”. Używam z preme-  
dytacją imienia „Ziuta”, gdyż pod nim  
pamiętam panią Łącką i tak podpisane  
są zachowane zdjęcia, dedykowane  
moim rodzicom. Także Józefa Łąckiego  
pamiętam jako „Ziuka”, bo tak w naszej  
rodzynie był nazywany.

### ■ Jakie były losy synów Łąckiego?

- Jurek i Andrzej Łąccy byli moimi  
kolegami w czasie pobytu w Dobrze-  
jewicach. Potem, w latach pookupa-  
cyjnych, kontakty się urwały. Wiem,  
że Jurek zginął śmiercią tragiczną w wy-  
padku samochodowym. Andrzej nato-  
miast wyjechał jeszcze w latach 50. XX  
wieku do ówczesnej Republiki Federal-  
nej Niemiec. Najmłodszy z braci Łąckich  
– Janusz zmarł bardzo młodo na wylew  
w swoim mieszkaniu. Miał około 20 lat.  
Pani Łącka, będąc już na emeryturze,  
opuściła Jantar i zamieszkała w Kartu-  
zach opiekując się swoim byłym kate-  
chetą ks. Franciszkiem Żurem, który  
w latach wojny ukrywał się w Dobrzeje-  
wicach. Pani Łącka zmarła w Kartuzach  
około 1990 roku.

Wiem, że Jurek pozostawił dzieci,  
może jedno dziecko? Andrzej w latach

11/14



Współczesny widok leśniczówki Dobrzejewice, gdzie mieszkał w czasie II wojny światowej leśniczy Józef Łącki z rodziną

70. kręcił się w rejonie Dobrzejewic. Trudno mu było znaleźć nasz ślad. Moi rodzice wyprowadzili się z Torunia do Bydgoszczy, a ich adres znali, nieżyjący już wówczas Janusz i pani Łącka. Przez wiele lat, chociaż z przerwami, starałem się znaleźć jakiś kontakt z bliższą lub bliższą rodziną Łąckich. Bez powodzenia.

**■ Minęło siedemdziesiąt lat od śmierci człowieka, który uratował życie wielu osobom, a jeszcze większej liczbie bezinteresownie pomagał. Wciąż nie doczekał się godnego upamiętnienia...**

- Posiadam dokumenty świadczące o tym, że państwo Łąccy w Dobrzejewicach przechowywali w leśniczówce dziesiątki Polaków w czasie okupacji niemieckiej, pomagali oficerom polskim w oflagach, a pan Józef („Ziuk”) był organizatorem i komendantem placówki Armii Krajowej. Sam jestem jednym z dzieci, które wróciły do zdrowia, czy

nawet zachowały życie, dzięki pobytowi w Dobrzejewicach. Myślę, że lata PRL-u nie sprzyjały honorowaniu takich ludzi jak Józef Łącki, członek Armii Krajowej, ratujący wielu ludzi podziemiach związanych z przedwojennymi elitami Torunia, Armią Krajową, czy WiN-em. A ponadto, aresztowanych i zamordowanych faktycznie przez sowieckie NKWD. Niewielu uratowanych przez Łąckiego ludzi dożyło lat 90. ubiegłego wieku, kiedy można by było podjąć skuteczną inicjatywę upamiętnienia bohaterskiego leśniczego. Powojenne losy jego najbliższych - żony i synów, były niezwykle dramatyczne. Zatem, tylko niewielka grupa osób, które w czasie okupacji były

*Chciałbym ocalić od zapomnienia bohaterstwo Józefa i Zofii Łąckich, ludzi oddanych Polsce. Tych, którzy codzienną pracą, działając w konspiracji, z narażeniem własnego życia ratowali wielu ludzi...*

w wieku dziecięcym, może jeszcze dzisiaj przywrócić pamięć o tym wyjątkowym człowieku.

**■ Pan należy do tego grona?**

- Mogę potwierdzić, że prezentacja sylwetki leśniczego Józefa Łąckiego w książce Stanisława Gizińskiego pt. „Niepospolici znad Drwęcy”, wydanej w 2004 r., nastąpiła z mojej inicjatywy. Cieszę się, że ta wybitna postać będzie też opisana w kwartalniku Regionalnej Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu „Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich” i w ten sposób ocalimy od zapomnienia, w środowisku polskich leśników, jego życie, niezwykle dokonania i tragiczną śmierć z rąk sowieckich w 1945 roku.

Chciałbym ocalić od zapomnienia bohaterstwo Józefa i Zofii Łąckich, ludzi oddanych Polsce. Tych, którzy codzienną pracą, działając w konspiracji, z narażeniem własnego życia ratowali wielu ludzi. Jestem już człowiekiem w podeszłym wieku (rocznik 1937). Mój syn i synowa są informatykami. Wnuki też mają zdecydowanie zainteresowanie naukami ścisłymi. Nie mam komu przekazać około dwudziestu zdjęć z Dobrzejewic, z lat 1943-1944, związanych z Łąckimi. A poczuwam się do moralnego obowiązku zadbania o pamięć o tych niezwykłych ludziach.

**■ Dziękuję za rozmowę.**



Włodzimierz Sakrajda (z lewej) i nadleśniczy Nadl. Dobrzejewice Paweł Nas w ogrodzie leśniczówki Dobrzejewice. Lato 2016 r.





# FUNDACJA

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ  
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

W/1/13

Toruń, 8 IV 2019 r.

FGE2/35/Pom-410/19

Instytut Pamięci Narodowej  
Komisja Ścigania Zbrodni  
przeciwko  
Narodowi Polskiemu  
Delegatura w Bydgoszczy  
ul. Grunwaldzka 9/15  
85-001 Bydgoszcz

Szanowni Państwo!

W związku z przygotowaniem biogramów do kolejnych wydań *Słownika biograficznego konspiracji pomorskiej 1939-1945* prosimy o kserokopie dokumentów, które pozwolą na ich uzupełnienie oraz rozstrzygnięcie pewnych wątpliwości :

1. Fajfrowski imię nieznane; protokół przesłuchania Fajfrowskiego przez funkcjonariuszy UB z Torunia z 4 IV 1945 r. w sprawie działalności w czasie okupacji w PAP.

Autorzy opracowań powołują się na akta UOP-B, sygn.598, t. 1.

2. Łącki Józef ur. 9 III 1899 r. ; w czasie okupacji leśniczy w Dobrzejewicach. aresztowany przez NKWD w styczniu-lutym 1945 r. i internowany do ZSRR.

Interesuje nas „dokument śmierci - uznany za zmarłego” znajdujący się początkowo w Archiwum Sądu Rejonowego w Toruniu, Akta Sądu Grodzkiego, sygn.2 III 91/45 ; przekazane do Bydgoszczy IPN -By 56/70.

3. zdjęcie Pałubickiego Bolesława ur. 6 VII 1923 r. ; AIPN-By, WSR Bydgoszcz, 66/820.

Z poważaniem

przygotowała  
Elżbieta Skerska

*ESk*

PREZES ZARZĄDU

*Dorota Zawacka-Wakarecy*  
mgr Dorota Zawacka-Wakarecy

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ  
UL. PODMURNA 93  
TEL. 0048 56 65 22 186  
www.zawacka.pl, sekretariat@zawacka.pl

KONTO:  
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

KRS 00000 41692

IV/1. Korespondencja uzupełniająca, relating  
o Ła,cki Józef

1. List Sakrajdy Włodzimierska J. - dot.  
poszukiwaniu inf. o rodzinie Ła,ckiego  
Józefa, kserokop. oryg. rękopisu k. 6 s. 1-6
2. Pismo Fundacji do Nadleśnictwa Dobniewice  
z 20.02.2019 r. - dot. propozycji upamiętnienia  
Józefa Ła,ckiego, ksero oryg. k. 1 s. 7
3. Pismo Nadleśnictwa Dobniewice,  
Zawraty, 1.05.2019 - zgodna na ufundowanie  
tablicy pamiątkowej k. 1 s. 8
4. List dokt. Fundacji z 8.04.19 do  
Nadl. Dobniewice, zat. propoz. napisu na  
tablicy, inf. o Józefie Ła,ckim k. 3 s. 9-12
5. Pismo Fundacji do IZiM Bydgoszcz z  
8.04.2019 r. - dot. dok. "nazwany ze zmarłego"  
= Józef Ła,cki - odp. zob. 2/1/2 k. 1 s. 13

Szanowny Panie!

Od kilkunastu lat (niestety z braku wiadomości sporadycznie) poszukuję rodziny p.p. Józefa i „Ziuty” (Zofii? Józefy?) Tschick, zamieszkałych w latach trzydziestych w rejonie Ciernych k. Wrocław w ówczesnym pow. Brodnica następnie - w latach 1939/40 do marca 1945 w Dolnejewicach. Józef Tschick był leśniczym, jego żona „Ziuta” była nauczycielką - katechanką szkolną - z Seminarium ~~leśniczego~~ Nauczycielskiego Żelaznego mojej matki Janiny ~~z~~ Sobrejela z ul. Hanakowskiej - która w latach 1931-1935 mieszkała we Wrocławiu i okolicy Ciernych. Po śmierci matki - Józefa Tschickiego („spieczanego” NKWD przez izdechnych stanowiska leśniczego w Dolnejewicach „prawdziwych polaków” nie ulegających do żadnych ugrupowań politycznych) w czasie powrotu z wyrobki w rejon Mokylewa - pani Zofia „Ziuta” Tschick z bratem synem

najstarszym Jemym (Jurkiem) ~~ur. ok. 1936 r.~~ ur. ok. 1936 r.,  
Andrzejem (Jedkiem - ur. 1937-38 r.) i <sup>11/1/2</sup>  
Janinem (ur. ok. marca-kwiecień 1945 r.) ~~ur. ok. 1945 r.~~  
mój ojciec pracował jako kierownik schoty w ~~Jantaru~~  
w Jantarze. Utrzymywała kontakt listowy  
i, sporadycznie, spotykała się z moimi rodzicami  
w Toruniu, później w Bydgoszczy. Wiem, że  
szeregowe bliski był kontakt mojej mamy  
Janiny ("Hanka") z p. "Ziutą". Użyłam z  
premedytacją imienia "Ziuta" gdyż pod tym  
pamiętam p. Tschis i tak podpisane są rzeczy  
zachowane - ~~nie~~ edytowane moimi  
rodzicami. Takie p. Tschisiego pamiętam  
(i tak też był w naszej rodzinie nazywany) jako  
"Ziuka". Zedytuję Jurka, Andrzeja i Janinę  
oraz p. Ziutę z Jantaru mam z datą 24.VIII.59.

Brak odzewu Pana na mój telefon  
do sekretariatu & POK w Starogardzie Sw  
(jedyne realny adres, jaki możemy ustalić)

14/1/32  
kane mi domniemywać że moje „kamicany”  
do S.P. nie dotarły. Nie dopuszczam myśli  
że osoba o nazwisku „Zschi” nie zainteresuje  
się dziejami swojej rodziny i bohaterstw jej  
prędziej. Posiadam dokumenty świadczące  
o tym że p.p. Zschi w Dolnejercach przekona-  
wali dziesiątki ~~pol.~~ Polaków w czasie okupacji  
hitlerowskiej, pomagali oficerom w oflagu  
że p. Jurek (Ziuk) był też organizatorem i  
komendantem rejonu AK. Sam jestem  
jednym z dzieci które wróciły do zdrowia  
dzięki kilkumiesięcznemu politym w Dolnejercach.  
Moja Mama była szczeniową AK między Terenem  
i Dolnejercami oraz Rypinem („Generalna Luben”).

Jurek i Andzej byli moimi „boleściami”  
w czasie mojego politym w Dolnejercach. Później  
w latach powojennych kontakty się zerwały.  
Wiem, że Jurek zginął śmiercią tragiczną,  
Andzej wyjechał do ówczesnego ~~RFA~~ RFN,  
Jurek zmarł tragicznie w Ockensku (?)

p. tscher opusita (logelsc jiri na emerytura) <sup>11.11.14</sup>  
 Jantar i zamienkata w Tuevie lub Kartura  
 opichujsc ig swoim lybye katedety ~~fi~~  
 ks. Zurem (był ~~przeznaczony~~ <sup>wytworony</sup> fakre w latach  
 okupacyjnych w Dolnejeriacach) Tam tei  
 zanata ok. 1990 r.

Wiem ze Jurek porostanil dzieci (dwielko?).  
 Andzej w latach 90-tych „logal” ig w rejonie  
 Dolnejeriac. Trudno mu bylo znalezc nan  
 slac. Rodzice z Turynie wyprawiali ig do  
 Byelgeny (ich adres znal mienyscy jiri wocna  
 Janun i mienysca jiri p. Zinta.) I toj adres  
 byl mu zapetnie mieniany. Zwentz - more  
 mnie nie pamistac. Nie jest histerykiem.

Dla mnie sprawa jest oczywista. Nie chca  
 clopisci by zanitata pamistc o bohaterstwie  
 oddanych Polsce ludzi. Tych, ktorzy codziem  
 trudnem, z narzeniem Janego ryca ratow  
 li inteligencje <sup>polke</sup> (miasta Turynie i jej okolicy).



6.

14/11/6

i nie ma Pan et. iadnych ew. śladów potomstwa  
p.p. Łachich z Cienyn i Dolnejewic, Jantara i ta  
clad mi znać. Były kontynuować pomiki wa  
nia - ale jeden ślad był mógł ~~sta~~ ~~wymaga~~  
rozmarzyć jako nieaktualny i chyliony.

2 posarżenie

Włodzimierz Jan  
Schrętyła

87-100 Toruń

list adresowany do Łachiego -  
dot. poszukiwan o rodzinie Józefa  
Łachiego.

21.07.2016 (Przekazany przez  
Tadeusza Ananowskiego)





# FUNDACJA

GENERAŁ ELŻBIETY ZAWACKIEJ

ARCHIWUM I MUZEUM POMORSKIE ARMII KRAJOWEJ  
ORAZ WOJSKOWEJ SŁUŻBY POLEK

14/1/7

Toruń, 20 II 2019 r.

FGEZ/23/Pan-410/114  
obol. tablicy J. Łacki

Pan Paweł Nas  
Nadleśnictwo Dobrzejewice  
Zawały 101  
87-121 Dobrzejewice

Szanowny Panie!

Jestem pracownikiem Fundacji Generala Elzbiety Zawackiej „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu. Fundacja nie tylko gromadzi materiały źródłowe dokumentujące walkę z Niemcami w czasie II wojny światowej, ale popularyzuje wiedzę na ten temat oraz upamiętnia żołnierzy Polskiego Państwa Podziemnego.

← Posiadamy informacje, że w leśniczówce w Dobrzejewicach podczas okupacji mieszkał leśniczy śp. Józef Łacki, komendant Placówki AK Dobrzejewice. Był aktywnym organizatorem walki z Niemcami na okolicznym terenie już od 1940 r.; wprowadził do Związku Walki Zbrojnej-Armii Krajowej m.in. robotników leśnych, a w leśniczówce ukrywało się wielu Polaków poszukiwanych przez Niemców.

Sądzę, że dobrze byłoby upamiętnić działalność Józefa Łackiego. Z rozmów z p. Bogdanem Chrzanowskiim z Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu wiem, że jest Pan zainteresowany tym upamiętnieniem w formie tablicy na budynku leśniczówki.

Po otrzymaniu od Pana potwierdzenia tego faktu, prześlę opis działalności śp. Józefa Łackiego oraz proponowaną inskrypcję. Inskrypcję wraz z opisem działalności J. Łackiego musimy wysłać do Komitetu Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa przy Oddziale Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku. Instytut potwierdza fakt, który upamiętnia tablica. Zleca także wykonanie tablicy i pokrywa koszty. Pan B. Chrzanowski sugerował, iż Nadleśnictwo byłoby w stanie pokryć koszty projektu tablicy i jej wykonanie. To znacznie przyspieszyłoby prace nad upamiętnieniem. Tablica mogłaby zostać odsłonięta w rocznicę wybuchu II wojny światowej lub w Dniu Polskiego Państwa Podziemnego (27 IX) albo w innym terminie.

Z wyrazami szacunku i poważania

*Elżbieta Skerska*  
Elżbieta Skerska dokumentalistka

BIURO FUNDACJI • 87-100 TORUŃ  
UL. PODMURNA 93  
TEL. 0048 56 65 22 186  
www.zawacka.pl, sekretariat@zawacka.pl

KONTO:  
82 1090 1506 0000 0000 5002 0244

KRS 00000 41692



14/1/8

Zawały, 01.03.2019

Zn. spr.: NK. 913.1.2019

FUNDACJA  
GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Wpłynęło dnia: 11.03.19

L.dz.: 80/Pom - 470/19

Zarząd-znik: .....

Referent: .....

Fundacja General Elżbiety Zawackiej  
Ul. Podmurna 93  
87-100 Toruń

W odpowiedzi na pismo z dnia 20.02.2019 roku informuję, że Nadleśnictwo Dobrzejewice jest zainteresowane upamiętnieniem działalności Józefa Łackiego podczas okupacji w byłej Leśniczówce Dobrzejewice w formie tablicy na budynku.

Nadleśnictwo Dobrzejewice pokryje koszty projektu tablicy i jej wykonanie.

Do wiadomości:

Regionalna Dyrekcja Lasów Państwowych w Toruniu.

*Paweł Nas* NADLEŚNICZY

Paweł Nas

Temat **Józef Łącki**  
Od <es@zawacka.pl>  
Do <dobrzejewice@torun.lasy.gov.pl>  
Data 2019-04-08 10:48



- łącki .doc (~40 KB)
- Dobrzej tab .doc (~29 KB)

Szanowny Panie Nadleśniczy; w załączeniu przesyłam informację o śp. Józefie Łąckim oraz projekt napisu na tablicy pamiątkowej. Przedyskutowałam go z panem Tadeuszem Chrzanowskim. Prosiłabym, aby Pan wyraził swoją opinię. Czy, jako inicjatora powstania tablicy, będzie można umieścić Fundację i logo Fundacji? Do Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku wraz z pismem przewodnim muszę wysłać tekst, który będzie umieszczony na tablicy oraz informację o Józefie Łąckim.

Czekam na informację od Pana.

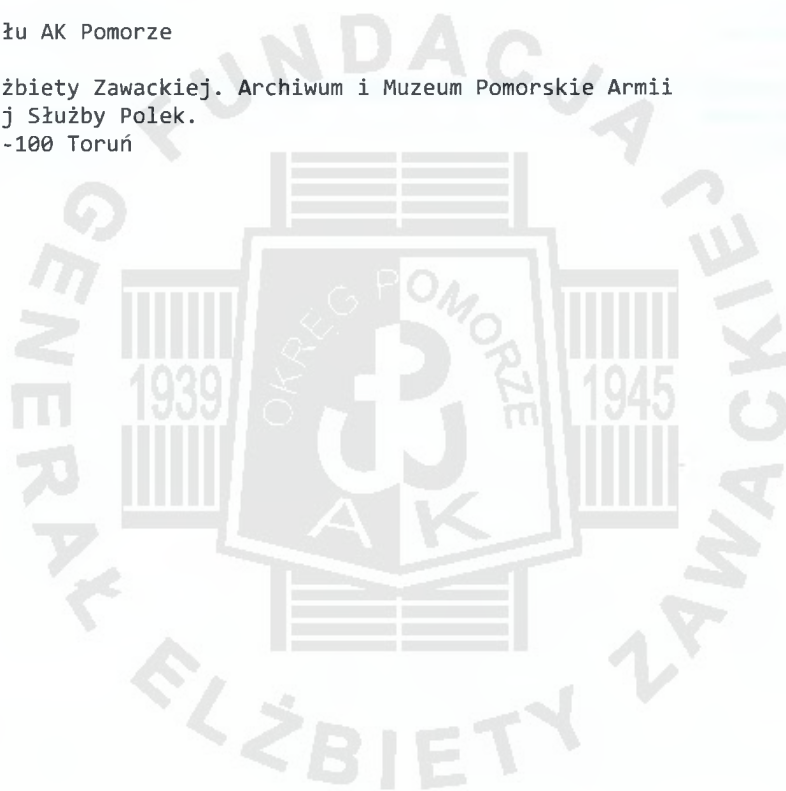
Proponuję spotkanie celem omówienia szczegółów. Sądzę, że najlepiej byłoby po zatwierdzeniu naszych starań przez IPN. Obiecano mi zrobić to "od ręki".

Łączę pozdrowienia

--

Z poważaniem,  
Elżbieta Skerska  
dokumentalista działu AK Pomorze

Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej. Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej i Wojskowej Służby Polek.  
ul. Podmurna 93, 87-100 Toruń  
NIP 956 16 25 127  
[www.zawacka.pl](http://www.zawacka.pl)



14/1/1

## Informacja o leśniczym Józefie Łackim

Józef Łacki urodził się 9 marca 1899 r. Ojciec jego był Polakiem, a matka Niemką, pochodzącą z Prus Wschodnich. Dnia 20 XII 1917 r. jako obywatel zaboru pruskiego został powołany do armii niemieckiej, z której został zwolniony 16 III 1918 r.

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości od 6 XII 1921 r. do 30 XI 1923 r. służył w Wojsku Polskim. Ukończył Szkołę dla Leśniczych w Margoninie i podjął pracę w Lasach Państwowych. Dnia 1 IX 1926 r. został zatrudniony jako pracownik prowizoryczny, natomiast od 17 II 1930 r. jako pracownik mianowany kierował Leśnictwem Cieszyny w Nadleśnictwie Mszano (obecnie teren Nadleśnictw Golub-Dobrzyń i Brodnica). W maju 1939 r. objął Leśnictwo Dobrzejewice, podlegające w tym czasie Nadleśnictwu Lipno z siedzibą w Skępem.

Wybuch II wojny światowej zastał Józefa Łackiego wraz z rodziną [żoną Zofią i dwójką synów] w Dobrzejewicach. Prawdopodobnie z uwagi na pochodzenie nie został usunięty przez Niemców ze stanowiska leśniczego. W 1940 r. przyjął III grupę niemieckiej listy narodowościowej. Należy przypuszczać, iż stało się to na polecenie władz konspiracyjnych i miało uczynić Józefa Łackiego bardziej wiarygodnym w oczach Niemców.

W latach 1940-1945 leśniczówka w Dobrzejewicach była nie tylko ośrodkiem organizowania konspiracyjnej walki z Niemcami, ale także schronieniem dla zagrożonych aresztowaniem przedstawicieli środowisk inteligenckich i politycznych. Mieszkający tam z rodzicami Włodzimierz Jan Sakrajda po latach wspomina: *Z trochę późniejszych rozmów, z ostatnich pobytów w leśniczówce, można przyjąć, że przez leśniczówkę w Dobrzejewicach w okresie okupacji hitlerowskiej przewinęło się [uratowało życie]około 40-60 osób[...]. Z osób, które miałem zaszczyt znać mogę wymienić prof. K. G. - wówczas studenta, po wojnie profesora UMK, kanonika z Kartuz, grupę młodych podchorążych – członków AK.* Leśniczówka stanowiła także punkt przerzutu na teren Generalnego Gubernatorstwa Polaków zagrożonych aresztowaniem.

Józef Łacki zwiększając na terenie leśnictwa narzucony przez Niemców limit zatrudnienia, uchronił wielu okolicznych mieszkańców przed wywózką na roboty przymusowe. W leśniczówce przygotowywano paczki wysyłane następnie do obozów jenieckich.

Józef Łacki jest wymieniany jako jeden z pierwszych organizatorów wojskowej konspiracji na terenie powiatu lipnowskiego. Już od 1940 r. był żołnierzem konspiracyjnej organizacji wojskowej pod nazwą Związek Walki Zbrojnej (ZWZ) i współdziałał z działającą na tym terenie ogólnopolską organizacją wojskową pod nazwą Polska Organizacja Zbrojna „Znak”, wprowadzając ją pod koniec 1942 r. do Armii Krajowej, zgodnie z rozkazem gen. Władysława Sikorskiego. Od maja 1941 r. był Komendantem Rejonu Związku Walki Zbrojnej Dobrzejewice w Obwodzie Lipno, a od 1943 r. po

15/11,  
przemianowaniu Związku Walki Zbrojnej w Armię Krajową [ rozkaz gen. Władysława Sikorskiego z 14 II 1942 r. ], dowodził Placówką Armii Krajowej Dobrzejewice w Obwodzie Armii Krajowej Lipno. Wprowadził do Związku Walki Zbrojnej - Armii Krajowej pracowników leśnictwa, mieszkańców Dobrzejewic. Osieka nad Wisłą, Czernikowa, Kawęczyna.

Józef Łącki przez łączników utrzymywał kontakty konspiracyjne z innymi Placówkami Armii Krajowej działającymi w Obwodzie ( np. Obrowo, Osiek nad Wisłą ), a także z Komendą Obwodu w Lipnie , między innymi z szefem wywiadu w sztabie Obwodu, z Józefkowem koło Skępego, gdzie od połowy 1941 r. do maja 1943 r. [ aresztowania] wydawano konspiracyjną gazetkę pt. *Iskra Wolności* oraz Komendą Inspektoratu we Włocławku.

Józef Łącki został aresztowany przez NKWD w styczniu lub na początku lutego 1945 r. Wraz z innymi aresztowanymi Polakami był przetrzymywany w budynku szkoły w Obrowie, a następnie deportowany do ZSRR do łagru prawdopodobnie na Uralu. Nie są dokładnie znane okoliczności Jego śmierci. W dokumentach Sądu Grodzkiego w Toruniu jako datę śmierci przyjęto dzień 22 IX 1945 r., a miejsce – Ural.

Walkę leśniczego Józefa Łąckiego z Niemcami w szeregach Armii Krajowej , pomoc jaką z narażeniem własnego życia i życia swoich bliskich organizował dla ukrywających się i okolicznych mieszkańców oraz aresztowanie przez NKWD potwierdzają relacje żołnierzy Armii Krajowej znajdujące się w Fundacji Generał Elżbiety Zawackiej „Archiwum i Muzeum Pomorskie Armii Krajowej oraz Wojskowej Służby Polek” w Toruniu oraz inne źródła: Archiwum Sądu Rejonowego w Toruniu, Akta Sądu Grodzkiego w Toruniu, dokument śmierci 91/45; Tadeusz Chrzanowski, *Leśniczy Józef Łącki ( 1899-1945)*, *Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich*, nr 1/2017; Stanisław Giziński, *Niepospolici znad Drwęcy*, Toruń 2004; Włodzimierz Jastrzębski, *W dalekim obcym kraju*, Pomorze-Bydgoszcz 1990, s.169; Henryk S. Kamiński, *Internowania mieszkańców Torunia, Chełmży i powiatu toruńskiego po wkroczeniu Armii Czerwonej w 1945 r.*, *Rocznik Toruński*, tom 22/1994; *Z dziejów Dyrekcji Lasów Państwowych w Toruniu 1925-2010*, pod red. Tadeusza Chrzanowskiego, Toruń 2010, s. 153,158; Włodzimierz J. Sakrajda, *Ocalić od zapomnienia. Rozmowa z Tadeuszem Chrzanowskim*, *Życie Lasów Kujawsko-Pomorskich*, nr 1/2017; Bogdan Ziółkowski, *Polska Podziemna na Kujawach wschodnich i ziemi dobrzyńskiej*, Toruń 2008, s. 286,290,305.

opracowała Elżbieta Skerska

W/1/1/1

*Przysięgam być wiernym Ojczyźnie [...],  
o wyzwolenie Jej z niewoli walczyć.*

kotwica =symbol  
Polski Walczącej

W leśniczówce Dobrzejewice  
w latach 1940-1945 działała  
Placówka Związku Walki Zbrojnej – Armii Krajowej.  
Pamięci leśniczego Józefa Łackiego (1899-1945),  
komendanta i pracowników leśnych,  
żołnierzy Placówki z Dobrzejewic i okolic.

logo Lasów  
Państwowych

Nadleśnictwo Dobrzejewice,  
Fundacja Generał Elżbiety Zawackiej w Toruniu,

logo Fundacji ?

Dobrzejewice, ( data odsłonięcia)



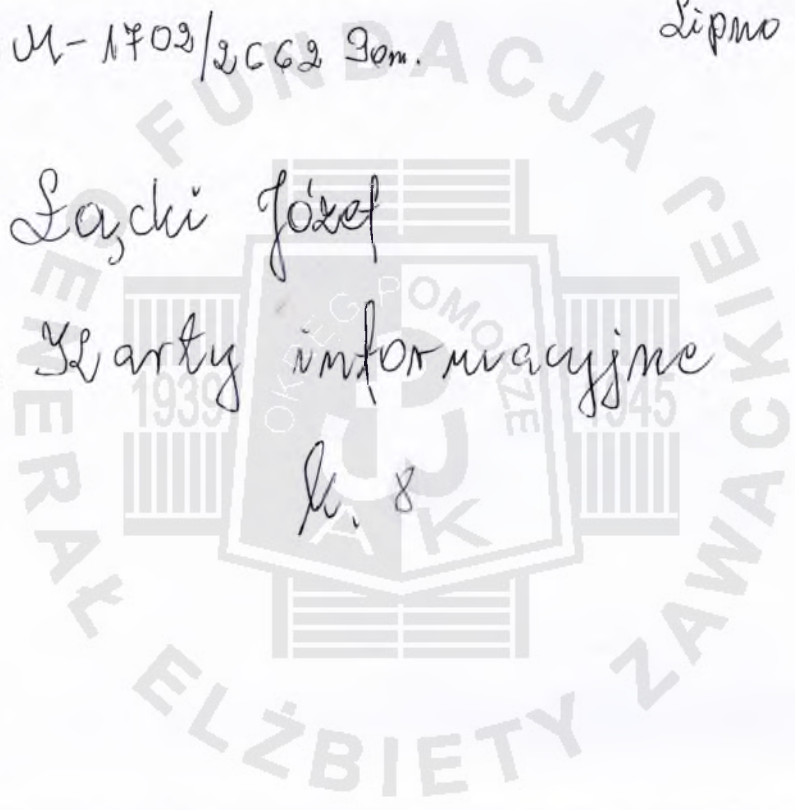
J.M-1703/2002 3om.

Lipno

Lazki Józef

V. Zarząd informacyjny

h. 8



+ Łączki Józef Dobrejewice  
Nadleśmicy w Dobrejewicach<sup>AK</sup> †  
(w/ę podziału adm. lesnictw  
z 2010 r.); zginął w 1945  
z Funkcyjmarinszy U B:

exp. z dziejów Dyrekcji Lasów  
Państwowych w Tomulu 1925-2010,  
pod red. Tadeusza Chruszowskiego,  
Tomul 2010 (bibl. FAPAK)

5. 158  
W/ę II'12



Łaschi (tu Łęchi) i. m.

Członek WZ-AS - madsziny  
dobrymystkiej. no ziem

Lipno  
202-1410  
obroszenie

zob. Jurostawa Krajewski, W cieniu  
wojny i okupacji, Dypim 1995, s. 341

W. XI'18

+ Łożcki Józef

Sipma  
ATK

8

l. 46; leśniczy; przenieśliśmy przez  
Niemców do Dobryjewa; wczesniej Leśni-  
stwo Ciessy w Wadl. Askano; wiosną  
1945 aresztowany przez NKWD, deporto-  
wany na Syberię, gdzie zmarł w 1945.

zob. Z dziejów Dystryktu Leśniców Gaiński.  
w Tommie 1925-2010, red. Chwanowski  
Tudense, s. 153 (= bibl. Fund.)

918. 11, 112

Ła,cki Józef  
ur. 1899

eg. 22.09.1945 na Kraków

- akta Sądu Grodzkiego w  
Toruniu 91/45 (Arch. Sąd  
Rejonowego w Toruniu)

zob. I. problemowa „Termin WJ WJ”

z. III - przesłanki Torunia oporto-

wani przez WJ WJ w 1945, poz.  
318 Spisw.

W. III 117

Bo aresztowaniach w V, 1943r. w p.m.  
Zbigniew Kłubinski nie odtworzył  
struktury. Zrezygnowano z podziału  
na rejony, a obs. został podzieleny  
na szereg plac. i z niektórymi sąsiedzi  
wskazywano bezpośrednio w komendy.  
Kmdt. plac. Dobrajewa był  
leśniczy Józef Jachó. (s. 305)

zob. Bogdan Ziobkowski, Polskie Podziemie  
w Kujawach... , Toruń 2008, s. 286, 290,  
zł. 305

Łażycki Józef      Lipno 1942  
Leżniński, odgrywał w podsta-  
nowe w organizacji struktur ZWZ-AK  
przed scaleniem w 30% w zach.  
części Obr. Lipno (gm. Dobrzejewice) s. 286  
najpóźniej ~~kończąc~~ w 1941  
wskazywał się, silny rejon Dobrzeje-  
wice, którego komendantem był  
leżniński Józef Łażycki - du. 1.05. 41 r. w  
kościelny w Łażywie jego żołnierze  
złożyli przysięgę, zbiorowa, która,  
odkrywał ks. Józef Gosimski (390)  
w rękach!

Łoeki Józef

inf Andrzej Rantlan 17.07.90

Kipmo  
AK

deszczu kłótnia Dobrych do wybuchu wojny.  
Po wybuchu wojny powierzył mi 3 małych  
dzieci żeby nie naraził ich na wysiedlenie: tu  
Łoeki podpisał 10 grup Volkslisty. Staliniści pozwolili  
tego do 2. W. 2. Ukrywał księżkę do końca wojny  
za kłótnia Kob. listy zagroziła ~~listy~~ wzywając  
na roboty w swoim kółku. Instancjom w po-  
mocy dla kłótni i zapewnianiu w opat i przed  
wybórka ona roboty przyniosła. Przez całą wojnę  
utrzymywał z Niem kontakt Stuchajze radior  
które jako blywał nie mieli powodu. Do wkró  
/

Łąchi Józef

Dobryjeżycie

Wzajemnie o fragmencie (sprostowania)  
do Stanisław Giejski, Niepospolici  
zrod Druzcy (dot. okoliczności  
śmierci Alberta Templina i  
aresztowania Stanisława Burała

zob. J. M. - 1763/2725 Pom.

Stanisław Burała

2.1/11 (Lipno)

MLJ'19

Ła,cki (i. n.)

Sobsejencia  
AK 6

Sešmicy, komendant

Stacjónki AK Sobsejencia,

jego z-wo, był Bogdalski

Jgwoay ps. „Twr”

zob. rel. Bogdalski Jgwoay

T:U-1609/2547 Pom. Lipno (Ł.2)

AK. VII'16



Łańchi (i.m.) leśniczka

Dobrych  
AK

Współpracować z nim

Stanisław Burak, km. 11.

Plac. A K Osiedle nad Wisłą.

zob. T. Nr - 1763/2425 Pom.

Stanisław Burak, 12.1/1 s. 2

(Lipno)

AK. 1/19

Łazki Józef

Dobrejewice  
AK 5

Km. Plac. AK Dobrejewice

zob. SBKP, cz. 7, s. 66 (biogram  
Hamerska Renata G.)

AK. VII/16

Łęcki  
Łęcki (i.m.)

Dobrzejewice  
AK 4

Komendant Placówki AK  
Dobrzejewice, zamieszkały  
przez UB na terenie swego  
Nadleśnictwa Dobrzejewice w  
1945 r. 2. p

zob. relacja Hamerska D. G. K: 646/1221/4

Wp. II/12 2.1/1 s. 4 (Wp. 12/12)  
2.1/2 s. 18, s. 32

01

Łozchi Józef

Lipno

Województwo  
Lipno  
part. PK

zob. T: M: 1194/1993 Pom. 12.1/1  
Tetzkeft Stanisław Choj.

Chyba nie ten

Wł. VIII '03

a Łozki (i.m.) leśmisy <sup>Dobrzejowice</sup> FK 3  
kult. Plac. A.L. Dobrzejowice (?)

zob. T: M: 782 / Ak MB2 Pom.  
Maruszek Piotr, sz. 1 / A  
(Tomii)

AK. x'09

Łazcki Józef

